Nr. 64. Środa, dnia 16. marca 1898. LWÓW.

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
miesięcz. zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1·20
z prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ „ 1·35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(inseraty)
za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedyńczy:
We Lwowie: Na prowincyi.
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „
Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny l. 17.
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

O język ruski.

W chwili, gdy Sejm galicyjski prawie jednogłośnie uchwala utworzenie nowego gimnazyum z językiem wykładowym ruskim i zaprowadza we wszystkich szkołach średnich w Galicyi naukę języka ruskiego jako przedmiotu względnie obowiązkowego — gdy syn marszałka krajowego, młody St. Badeni w Paryżu ma odczyt, w którym gorąco przemawia za uznaniem praw języka ruskiego i za narodowem równouprawnieniem w Galicyi — warto posłuchać, co o języku ruskim i jego uprawnieniu piszą rosyjskie dzienniki. Może tym Rusinom, którzy jeszcze nie przewidzieli, otworzą się oczy na to, gdzie wróg a gdzie brat — gdzie zagłada a gdzie swoboda i możność rozwoju.

Na upomnienie się ze strony ruskiej o zniesienie wyjątkowych przepisów, a raczej zakazów, jakimi rząd rosyjski ograniczył język ruski — zakazów wręcz barbarzyńskich, bo nie dozwalających drukowania w języku ruskim dzienników i książek ani dawania przedstawień teatralnych — podniósł się wielki protest ze strony znacznej większości pism rosyjskich. Oświadczają się one stanowczo przeciw zniesieniu tych zakazów, przeciw „wszelkim próbom zastosowania tego języka w sferze szkoły i piśmiennictwa“.

Ciekawy i nader charakterystyczny jest sposób, w jaki zapatrywanie to motywują dwa poważne rosyjskie dzienniki, *Birżewija Wiedomosti* i *Kijewlanin*.

Ograniczenia ustawodawcze — twierdzą *Birż. Wied.* — których zniesienia żąda pseudonim „Małorus“ w *St. Piet. Wied.* — „nie mogą powstrzymać żywej ewolucyi języka, jeżeli jego źródła nie wyczerpały się w inny sposób. Kiedy przepisów tych nie było, literatura małoruska nie stworzyła nic szczególnego i była upośledzoną tak samo, jak dziś jest literatnra galicyjska. Wpływ polski działa w sposób zabójczy na piśmiennictwo małoruskie, — dość rzucić okiem na „Dziennik Chanenki“... Zresztą niewiadomo, co p. Małorus zowie przepisami wyjątkowymi. Jeżeli rozumie tu ów punkcik, którego niewolno stawiać nad *i*, według pisowni Kulisza, to przecież nie jest to przepisem poważnym“...

„Dzieje Małej Rusi — mówią dalej *Birż. Wiedomosti* — przeminęły i dziś zjednoczyły się z dziejami Wielkorosyi i innych części jedynej Rosyi. Wszystko, co jest najlepszego w rozmaitych gwarach wielko- i małoruskich, wpływa do skarbnicy wspólnej języka rosyjskiego, który zapewne stanie się z czasem wspólną własnością wszystkich ludów słowiańskich... Gdyby język małoruski był powietrzem, bez którego żyć jest niepodobieństwem, w Kijowie i Baturynie wydawanoby dziś czasopisma małoruskie i w Małorosyi wydawaliby swe dzieła romansopisarze niepośledniejsi od rosyjskich Mordwcewów i polskich Sienkiewiczów“.

Zaznaczmy zaraz: 1) że *Birż. Wiedom.* przewiduje, iż ziści się pragnienie czeskich *Nar. Listów* i język rosyjski stanie się „z czasem“ wspólną własnością wszystkich ludów słowiańskich; — 2) że organ ten dopuszcza się gwałtownego logicznego *salto-mortale*, kiedy powiada, że gdyby język ruski był tak niezbędną potrzebą życia Rusinów, to w Kijowie wydawanoby czasopisma ruskie! Ależ jak mają wydawać, jeżeli to jest wręcz zakazane? Wydać zakaz, a potem twierdzić, że to, co zostało zakazanem nie jest żywotne, ponieważ się nie pojawia — to jest logika *sui generis*. Gdyby tak rząd zakazał dalszego wydawania *Birż. Wiedom.*, a ktoś po jakimś czasie napisał, że widocznie nie było to pismo potrzebnem, skoro już nie wychodzi — cóżby na to powiedzieli redaktorowie zamkniętego pisma?

Jeszcze lepszy w swej logice jest *Kijewlanin*. Rozpisuje się naprzód teoretycznie o kwestyi żywotności języków — a na językach serbskim i bułgarskim stwierdza tę żywotność i łatwość wzrostu języków wśród sprzyjających warunków. Zwraca się potem do języka „małoruskiego“ — składa mu kilka pięknych ukłonów — podnosi jego starożytność — przytacza szereg pisarzy ruskich, a tem samem stwierdza istnienie ruskiej, czy „małoruskiej“ literatury — a nawet przyznaje, że język ruski jest zdolny do rozwoju i udoskonalenia, jak: serbski, bułgarski i wszelki inny język i narzecze“.

Zdawałoby się, że po tem wszystkiem nastąpi jakieś logicznie konieczne „a więc“, zawierające zgodę na zdjęcie barbarzyńskich zakazów z tego żywotnego języka. Bynajmniej! Zamiast takiego „a więc“, następuje w artykule *Kijewlanina* złowrogie dla ruskiego języka „ale“:

„Ale tu powstaje kwestya inna, mająca znaczenie praktyczne. Czy potrzebnym jest rozwój języka małoruskiego, czy są dlań widoki pomyślne? — (a przecież w poprzednim wywodzie był on żywotnym!) Sądzimy, że rozwój ten zupełnie niepotrzebny, że nie ma doń żadnego powodu“.

Jakto? Więc lud kilkunastomilionowy mówi tym językiem, ten język ma swoją literaturę, ma zdolność rozwoju, to wszystko *Kijewlanin* przyznaje — a potem twierdzi, że ten rozwój jest niepotrzebny? Prawdopodobnie niepotrzebny, a może nawet niedogodny dla celów unifikacyjnej polityki caratu! A jeżeli tak — to może uczciwiej byłoby wyznać to otwarcie. *Kijewlanin* tego nie czyni — ale opiera swoje twierdzenie na wywodzie historycznym, zaznaczając, że małoruscy współpracownicy Piotra Wielkiego i ich następcy wprowadzili do języka rosyjskiego pewne właściwości i cechy, odpowiednie ich naturze i „duchowi południowo-ruskiemu“, że język rosyjski jest syntezą lingwistyczną, w której odszukaćby można ślady wpływów małoruskich, że nie ma powodu wołać do życia, by się wstrzymało w biegu, zanim udoskonalonym zostanie język małoruski. Przytaczając nazwiska pisarzy małoruskich, *Kijewlanin* twierdzi, że „myśl stworzenia samoistnej literatury małoruskiej jest nietylko pustą, ale szkodliwą, szczególniej, gdy kwestya dotyczy nauki szkolnej. U nas kwestya ta znaczenia realnego mieć nie może, ponieważ nikt nie wątpi o bezsensowności żądania, ażeby w guberniach małoruskich nauka szkolna odbywała się w języku małoruskim“.

Widzimy więc, że według *Kijewlanina* język ruski i literatura są niepotrzebne dlatego, że w języku rosyjskim są ślady wpływów języka ruskiego! Niech więc zaginie — bo żyć będzie w tych śladach!

Ciekawiśmy — coby też *Kijewlanin* powiedział, gdyby Sejm galicyjski przyjął jego twierdzenie o bezsensowności nauki szkolnej w języku ruskim i stworzenia samoistnej literatury ruskiej — i zaprowadził w Galicyi wyłączne panowanie języka polskiego. Byłbyż to wtedy krzyk na „ucisk polski!“

Sejmik relacyjny.

(*Korespondencya „Słowa Polskiego“*).

Brzeżany, 14 marca.

W piątek stawał tu przed wyborcami p. Walewski, poseł do Rady państwa z małej własności okręgu Brzeżany-Podhajce-Rohatyn. Zgromadzenie to ma nie tylko dla Brzeżan i okolicy doniosłe znaczenie. Dowodzi ono, że lud tutejszy, ruski i polski, chociaż przez agitacyę radykalną nurtowany, przystępny jest dla głosu rozsądku i rozwagi, jeżeli czuje, że głos ten pochodzi ze źródła, ludowi życzliwego i sprawiedliwego. Gdyby tak częściej z tym ludem się stykać! Gotowano przeciw p. Walewskiemu burzę, sprowadzono „swoich“, atakowano go interpelacyami — a skończyło się jednogłośnem uchwaleniem zaufania i obnoszeniem posła na rękach. Opozycya przez radykałów sprowadzona, została — nie przegłosowana — ale przekonana.

Obszerna sala Domu katolickiego zaledwie zdołała pomieścić napływające tłumy wyborców-włościan, którzy z wszystkich prawie gmin powiatu naszego zebrali się — było ich z górą dwustu. Inteligencya z Brzeżan i okolicy reprezentowaną była w sile około 80. Z rozmieszczonych po rozmaitych kątach sali znanych „boryteli“ partyi radykalnej, widzieliśmy, że opozycya jest silnie zorganizowaną.

Przewodniczącym zebrania wybrano Kazimierza Traczewskiego, który tego samego dnia przed południem jednogłośnie prezesem Rady powiatowej został wybrany.

Przewodniczący przedstawiwszy zgromadzonym komisarza rządowego pana Swobodę i powoławszy na sekretarzy pp. Maresza i Paulego wyłuszczył po krótce cel zebrania, poczem udzielił głosu p. posłowi.

Poseł Walewski zaznaczając z góry, że jako członek Koła polskiego, samoistnie w Radzie państwa występować nie mógł, nakreślił ustrój i działalność Koła polskiego w obu ostatnich sesyach parlamentu, której tłem był adres większości parlamentarnej do tronu, wyłuszczył wnioski, z jakimi Koło polskie w obu tych sesyach wystąpiło, poczem przystąpił do naszkicowania obrazu niewydatnej działalności Izby poselskiej w roku 1897, która skutkiem stanowiska, jakie zajęły żywioły obstrukcyjne w Radzie państwa, skończyła się wewnętrzną zawieruchą polityczną — dotychczas nie zażegnaną.

Główną winę tego przypisuje poseł rządowi, a to dla tego, że rozpoczął sesyę bez należycie przygotowanego materyału i bez wyjaśnionej sytuacyi parlamentarnej.

Sesya ta zamkniętą została 2. czerwca 1897 nie załatwiwszy ani jednego ważnego przedłożenia, a między innemi i ugoda z Węgrami do skutku doprowadzoną nie została. Tak samo i większa część wniosków Koła polskiego pod obrady nie przyszła.

Następna sesya otwartą została 23. września 1897 r., a na porządku dziennym z najważniejszych i pilnych przedłożeń były: budżet na rok 1898, traktat handlowy z Bułgaryą, podatek od cukru i akcya ratunkowa dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi. I ta sesya nie przyniosła wydatnych owoców pracy parlamentarnej. Obstrukcya podrażniona wydanemi rozporządzeniami językowemi, rozhulała i rozszalała się na dobre, depcąc wszelkie prawidła już nie tylko parlamentaryzmu, ale nawet przyzwoitości, a rządowi zbywało na energii, ażeby radykalnie i z całą mu przysługującą siłą przeciw niej wystąpić. Z trudnością zaledwie udało się przeprowadzić uchwałę o akcyi ratunkowej z powodu klęsk elementarnych. Kiedy dla salwowania powagi Izby poselskiej, jako ciała prawodawczego i wprowadzenia spokoju dla umożliwienia obrad nad dalszemi, pilnemi przedłożeniami, większość uchwaliła tak zwaną *lex Falkenhayn*, obstrukcya z taką gwałtownością wystąpiła przeciw prawicy i rządowi, że wskutek gorszących zajść iście karczemnych, rząd widząc, że o skutecznej pracy parlamentarnej mowy być nie może, zamknął sesyę 28. października 1897, a gabinet hr. Badeniego, nie czując się o tyle silnym, aby poskromić rozpasane żywioły obstrukcyjne, podał się do dymisyi, pozostawiając nieład, chaos w ustroju państwa, z którego Austrya dotąd się nie ocknęła. W ciągu tego sprawozdania podał p. poseł bardzo wiele szczegółów, które dla braku miejsca w streszczeniu naszem musimy pominąć.

Dr. Schätzel zreasumowawszy działalność Koła polskiego, zapytuje, czy Koło polskie wytrwa na dotychczasowem stanowisku wobec rządu, i dalej politykę opartą na adresie do tronu popierać będzie.

P. Walewski wyjaśniwszy stanowisko i kierunek rządów gabinetu Gautscha, które ostać się nie mogły, wyraża przekonanie, że obecnie powołany przez cesarza, gabinet hr. Thuna nie dąży bynajmniej do uszczuplenia autonomii krajowej, gdyż składa się z żywiołów tych samych, na których hr. Badeni chciał oprzeć swe rządy. Wobec tego i Koło polskie od dotychczasowej polityki nie odstąpi.

Wyborca p. Staruch wystąpił z interpelacyą, która robiła wrażenie raczej kandydackiej mowy.

W ruskiem swem przemówieniu zaczepił p. posła, że nie przedstawił swej osobistej działalności poselskiej, ale skreślił obraz działalności parlamentu, — co wszyscy z gazet wiedzą — zarzuca p. Walewskiemu, że należał do partyi wrogiej i przeciwnej „nam włościanom“, (p. Staruch wystąpił w eleganckiem ubraniu miastowem i rękawiczkach) i że nie zastępował należycie swego okręgu wyborczego a w szczególności powiatu brzeżańskiego, zwłaszcza zaś interesów klasy rolniczej (zapomoga głodowa) wreszcie przeszedł do historyi wyboru posła Walewskiego.

To wywołało w sali oburzenie i zamięszanie — odezwały się głosy „do rzeczy“ „to nie interpelacya“ „odebrać głos“, poplecznicy zaś p. Starucha niepewnymi głosami z rozmaitych kątów sali przytakiwali interpelantowi. Gdy wezwany przez przewodniczącego p. Staruch, ażeby wyłuszczył w krótkości interpelacyę swoją — nie zastosował się do tego, odebrany mu został głos.

P. Walewski mimo to odpowiedział p. Staruchowi na jego zarzuty i wezwany przez Edmunda Krzyżanowskiego pouczył p. Starucha, że jeżeli sprawy dotyczące włościan i rolnictwa wogóle w parlamencie w ostatnich sesyach załatwione nie zostały — to winę tego ponosi nie Koło polskie i nie on, lecz partye radykalne niemieckie i socyaliści, a co do tego, czy jest wrogiem Rusinów i włościan, odsyła Starucha po informacyę do posła Okuniewskiego. Znakomitą odprawę dostał Staruch od p. Ignacego Bajewskiego, który w ruskiem przemówieniu w popularny i dostępny, sposób zebrawszy to co powiedział p. Walewski, przestrzegł włościan przed podobnymi apostołami, jak p. Staruch, siejącymi niezgodę i nienawiść między dwoma bratnimi szczepami, mieszkającymi na jednej ziemi — poczem postawił wniosek na udzielenie wotum zaufania.

Przemowę p. Bajewskiego przyjęli włościanie oklaskami i okrzykami zadowolenia i zgody.

Z kolei zabrał głos ks. Daniel Zarzycki zaznaczając, że sprawy polityki ogólno-państwowej dzisiaj, w dobie przesilenia ekonomicznego, powinniśmy zostawić na boku, a całą uwagę zwrócić na kwestyę dźwignięcia kraju ekonomicznie — podniesienia stanu rolniczego i drobnego przemysłu i w tym celu zainterpelował posła w przedmiocie obniżenia ceny soli, w sprawie ustawy o spółkach rolniczych i co do ogólnego przymusu asekuracyjnego — która to ostatnia sprawa dla naszego włościaństwa bardzo piekąca i aktualna, zdaniem interpelanta, zbytnio się przewleka — zapytuje przeto, jakie stanowisko poseł wobec tej sprawy zajmuje i jakie jej rozwiązanie dla włościaństwa uważa za najodpowiedniejsze.

P. Walewski zapewnia, że Koło polskie wniosek swój postawiony na XII. sesyi parlamentu co do obniżenia ceny soli na 7 ct. za kilogram obecnie również popierać będzie i wyraża przekonanie, że tak sprawa ta, jak i obniżenie podatku gruntowego jest bliską pomyślnego rozwiązania, a to dlatego, że ubytek w dochodach państwa z tego tytułu znajdzie pokrycie w znacznej przewyżce preliminowanego dochodu z podatku osobisto-dochodowego. Z tego samego powodu spodziewa się, że wreszcie przyjdzie i do zniesienia loteryi liczbowej. Co do kwestyi spółek rolniczych, oświadcza poseł, że sprawa ta była przedmiotem wyczerpujących rozpraw Koła polskiego, że jednak wobec naszych warunków państwowych i społeczno-ekonomicznych, ze względu na rozmaity stopień kultury i dobrobytu ludów, wchodzących w skład monarchii, jednolita ustawa w tym kierunku obowiązująca w całem państwie wydana być nie może. Rada państwa mogłaby tylko uchwalić zasadę tworzenia spółek agrarnych i ustawę tak zwaną „ramową“ zaś szczegółowe postanowienia powinny być określone ustawą krajową.

Sprawę przymusowej ogólnej asekuracyi Koło polskie uznało za nadzwyczajnie pilną i zwłoki nie cierpiącą — referentem tej sprawy w Kole polskiem jest poseł brodzki Gniewosz i jest już ona wniesiona na porządek dzienny, a za zasadę postawiono ukrajowienie asekuracyi.

Ks. Zarzycki po przemówieniu p. Walewskiego, zabiera ponownie głos i wyraziwszy mu imieniem wyborców IV kuryi uznanie i podziękowanie za dotychczasową działalność, prosi go, ażeby sprawy obniżenia ceny soli i przymusu asekuracyjnego dalej popierał i dążył do ich przeprowadzenia. Zaś co do ustawy o spółkach rolniczych, obojętną mu kwestya, czy sprawa ta drogą ustawodawstwa państwowego czy krajowego rozwiązaną zostanie, ale żąda od posła, ażeby była przypilnowana i ażeby dla drobnego włościaństwa jak najdalej idące ulgi ustawodawcze zabezpieczone były.

Notaryusz p. Morwitz zainterpelował wreszcie w kwestyi wniosków przez Koło polskie postawionych, co do uwolnienia od należytości przenośnej spadków włościańskich do 1.000 zł., co do przeprowadzenia pertraktacyi spadków takich przez urzędników — dalej w kwestyi zniesienia myt drogowych, w bardzo ważnej, zdaniem naszem, sprawie „minimum egzystencyi“ dla stanu włościańskiego, czyli wyjęcia i zabezpieczenia przed egzekucyą nie tylko ruchomości niezbędnych w gospodarstwie rolnem, ale i jakiejś części nieruchomości.

P. Walewski wyjaśniwszy tendencye, jakie kierowały Kołem polskiem do postawienia obu pierwszych wniosków, mających na celu ulgi dla klasy włościańskiej — oświadcza co do myt, że w portfeulu ministerstwa skarbu jest już wniosek na zniesienie myt i sposobu pokrycia ubytku dochodów z tego tytułu (nadwyżka z podatku osobisto-dochodowego). Sprawa zabezpieczenia przed egzekucyą minimum egzystencyi dla klasy rolniczej jest bardzo doniosłą, p. poseł przyznaje — że w taki sposób i tak jasno jak interpelant, nikt dotąd jej nie postawił, a jest słuszną i wobec krizy agrarnej konieczną, dla tego też podniesie tę sprawę natychmiast, jak tylko parlament zwołany zostanie. Wywody p. posła zrobiły dodatnie wrażenie na zebranem audytoryum, a wyrazem tego był wniosek włościanina z Kozłowa Karola Mroza na podziękowanie i wyrażenie wotum zaufania p. Walewskiemu, za dotychczasową jego działalność poselską, który to wniosek poparty przez p. Bajewskiego, jednogłośnie uchwalony został.

P. Walewski, dziękując za zaufanie prosi, ażeby wyborcy wszelkie swe żądania w formie petycyi, do Koła polskiego na jego ręce wnosić zechcieli, a w ten sposób nie tylko łączność utrzymaną zostanie, ale jemu daną będzie sposobność bliższego obznajomienia się z potrzebami i pragnieniami wyborców oraz pracy, zajęcia się i służenia swoim wyborcom.

Na tem przewodniczący posiedzenie zamknął.

Słówko „Petersb. Wiedomostiom“.

W jednym z ostatnich (54-tym) numerów *Petersb. Wiedomosti* znajdujemy artykuł hr. Piotra Kutuzowa p. t.: „Rozmyślania dyplomatyczne“. Omawia on między innemi propozycyę, uczynioną przed paru tygodniami przez *Narodni Listy*, ażeby plemiona słowiańskie obrały sobie za wspólny język rosyjski — i naszą odprawę, daną z tego powodu gazecie czeskiej.

Oryginalnem jest stanowisko p. Kutuzowa.

Z jednej strony nie aprobuje wcale propozycyi *Narod. Listów* i uważa ją za „pozbawioną gruntu“, za „marzenie“, nie zaś za propozycyę praktyczną; z drugiej strony przecież gniewa się mocno na „namiętnie nieprzychylną“ (?) odprawę, która, jak twierdzi, spotkała czeski pomysł jedynie (?) w *Słowie Polskiem*. Gniew p. Kutuzowa jest także zwrócony przeciwko gazetom niemieckim, z których *Allgem. Zeit.* i *Hamburg. Nachr.*, cytując nasz artykuł, zaznaczyły, iż jest on protestem „całej jakoby Polski“, przeciwko czesko-rosyjskiej propozycyi.

Nie znamy artykułów *Hamb. Nachrich.* i *Allg. Ztg.*, przyjmować je przeto musimy na wiarę hr. Kutuzowa.

Otóż poczuwamy się do obowiązku zaznaczenia, że jeśli nasz artykuł pisma owe wzięły za protest „całej jakoby Polski“, to w żadnym razie nie upoważniło ich do tego żadne z naszych twierdzeń. Protestowaliśmy w naszem własnem imieniu, do czego chyba mamy prawo — i protest nasz przeciwko „niedorzecznemu konceptowi jakiegoś podrzędnego współpracownika czeskiego pisma.“ (patrz artykuł nasz w nrze 49 p. t. „Czeski wybryk“) gotowiśmy zawsze powtórzyć. W każdym razie zaznaczamy stanowczo, że nie protestowaliśmy my jedynie tylko, jak twierdzi p. Kutuzow, wystąpiło bowiem w tym samym sensie parę innych pism tutejszych — i jedno krakowskie.

Jeśli idzie o argumenta przeciw pomysłowi *Nar. Listów*, to lepszych chyba nie trzeba, jak te, które przytacza hr. Kutuzow.

Nazywa on parokrotnie propozycyę „marzeniem“, „marzycielskiem przypuszczeniem“, i twierdzi, że ze strony rosyjskiej nie dano żadnego, najmniejszego powodu do przedstawiania tej sprawy za zadanie, rzekomo podjęte lub pożądane dla rosyjskich patryotów. Już to samo stanowcze wypieranie się projektu ze strony rosyjskiej — jakkolwiek niezupełnie zgodne z tem, co nieraz mówili i czynili panslawiści rosyjscy — wystarczy za potępienie pomysłu czeskiej gazety ze strony hr. Kutuzowa.

Jeśli potrzeba wyrażenia opinii, potępiającej w formie bardziej pozytywnej, dość będzie przytoczyć następujące słowa hr. Kutuzowa: „U nas, w Rosyi, zbyt wiele jeszcze mamy do czynienia z wprowadzeniem języka rosyjskiego, jako państwowego, na rozlicznych naszych kresach, ażeby uwaga i marzenia rosyjskich sił, pracujących dla dobra oświaty, mogły być odwracane zamysłami (*zatiejami*) widocznie pozbawionymi gruntu, narzucania *(nawiazywania)* naszego języka poza granicami naszej ojczyzny, choćby w ziemiach słowiańskich“.

To chyba stanowcze.

P. Kutuzow twierdzi, że to „narzucanie“ języka rosyjskiego jest „pozbawione gruntu“. Czyż co innego i my twierdziliśmy? P. Kutuzow nazywa rzecz „marzeniem“; my nazwaliśmy — „konceptem“. O wyraz sprzeczać się nie będziemy, bo w gruncie rzeczy wychodzi to mniej więcej na jedno.

Z jednem tylko twierdzeniem p. Kutuzowa się nie zgadzamy, z tem mianowicie, że propozycya *Nar. Listów* nie ma charakteru „politycznego“, tylko „akademicki“. Dlaczego „akademicki“? Wszakże *Narodni Listy* traktowały rzecz nie jako postulat ogólny bez konsekwencyi, ale jako propozycyę pozytywną i faktyczną. Że zaś przyjęcie przez szereg plemion, mówiących różnymi językami, jednego z nich za wspólny, niejako urzędowy język do porozumiewania się na wewnątrz i na zewnątrz, należy do sfery polityki — to chyba nie ulega żadnej kwestyi.

Hr. Kutuzow jest, jak widać z jego artykułu, gorącym zwolennikiem polsko-czeskiego sojuszu na gruncie austryackim. I my również. Ale kto chce, ażeby sojusz polsko-czeski trwał jak najdłużej, ten powinien właśnie energicznie protestować przeciwko pomysłom tego rodzaju, jaki omawiany obecnie, choćby nawet były one tylko „marzeniami“ lub „konceptami“.

Wiadomości polityczne.

Skupiajcie się! Szumny, buńczuczny *Sammlungsaufruf*, przygotowany przez komisyę ekonomiczną, ogłoszono teraz z podpisami posłów konserwatywnych, wolno-konserwatywnych, narodowo-liberalnych i centrum. Nie wszyscy jednak posłowie tych obozów podpisali odezwę — zwłaszcza zaś z centrum i z narodowo-liberalnego stronnictwa wielu brakuje. Pod patryotycznem hasłem obrony narodowych interesów ekonomicznych — przemyca ta odezwa polityczną propagandę w okresie przedwyborczym do parlamentu.

W grudniu 1903 roku kończą się traktaty handlowe Niemiec z kilku państwami. Otwiera się dla świata ekonomicznego Niemiec nowy horyzont. Prze-

Tydzień Krakowski.

II.

Więc mieć będziemy — jak to już wszystkim wiadomo — tak gorąco upragniony i od tak dawna oczekiwany pomnik Mickiewicza. Obie postacie, uzupełniające całość monumentu, przybędą z Rzymu do Krakowa w końcu kwietnia, lub w pierwszych dniach maja. Smutne dzieje zawodów i rozczarowań, fatalnie oddziaływających na równowagę duchową społeczeństwa, skończą się nareszcie, jeśli nie tryumfem egzaltującym serca, to przynajmniej ukojeniem rozterki, jaką wstrętna buda, stojąca w pośród rynku, nieustannie roznieca. Dobrze, że przybędą i w promieniach wiosennego słońca zajmą na granitowym piedestale wyznaczone im miejsce; dobrze, że przybyciem swojem zapowiedzą uspokojenie umysłów. Czy jednak zaraz odsłonięte być mają? To rzecz warta zastanowienia. Nie ze względu na dzieło sztuki problematycznej wartości (nie tak marne jednak, jakiem je ogłosiła urzędowa i półurzędowa krytyka krakowska), lecz z powodu doniosłego znaczenia czci i miłości wyznawanej dla wieszcza, pragnąć należy, aby odkrycie odbyło się uroczyście, jak najuroczyściej. Marszałek krajowy sprawę oznaczenia terminu, oraz ułożenia programu i ceremoniału aktu powierzył Radzie miejskiej. W obchodzie świątecznym wziąć muszą udział ziomkowie z dwóch innych zaborów... a maj i czerwiec nie są miesiącami, któreby przejezdnych, spieszących do zdrojowisk leczniczych, zatrzymywały dłużej w murach Krakowa. Dlatego sądzę, że porą najwłaściwszą do odsłonięcia pomnika i urządzenia doniosłej uroczystości byłaby druga połowa września, gdy powrotne fale zdążających do ognisk domowych rodaków zalewają miasto nasze bratnim tłumem. Nadto, jakkolwiek wiemy, że gród stary sam przez się jako tło dekoracyjne piękny, umie festynom narodowym nadawać charakter wspaniały, w tym wypadku jednak do wyjątkowych przygotowań potrzebuje więcej czasu niż parę miesięcy, oddzielających nas od daty, w której artysta odda pracę swoją reprezentacyi miejskiej i komitetowi pomnikowemu. Kronikarz wasz krakowski zbyt skromną odgrywa rolę w życiu publicznem, aby chciał zdanie swoje narzucać, podsuwa je zatem tylko skromnie do ogólnej dyskusyi, mniema bowiem, że już pora myśleć o rzeczy tak żywo obchodzącej miasto nasze i poniekąd kraj cały. Im prędzej zapadną postanowienia sfer kompetentnych, im szerzej i wcześniej wieść o nich rozniesie się głośnem, czy przyciszonem echem po ziemiach polskich, tem pełniejszą będzie nadzieja, że uroczystość zakwitnie niezwykłym blaskiem. Blasku zaś najjaśniejszego pragniemy wszyscy jednomyślnie, dziś więcej niż kiedykolwiek, równie dla siebie jak i dla obcych. Mickiewicz, jako jeden z największych poetów nowoczesnego świata, nietylko do Polski, lecz i do ludzkości należy. Niechże bliscy i dalecy przekonają się, że nietylko „czcić umiemy swoje proroki“, ale że przy duchowym po nich spadku stoimy jak dawniej na straży, wytrwali i mężni, „nie kłaniający się cudzym bałwanom“, niezłamani ani niedolą bez granic, ani „pokusami“ groźniejszemi od niedoli.

Pomyślnemi preludyami do uroczystości są niezawodnie liczne publikacye, odnoszące się do niej lub do jej duchowego bohatera. Wyrastają one z rodzimej pismienniczej gleby nieustannie. Bacząc na krytyczno-literackie znaczenie dzieła i udatną jego formę, zaliczyłbym dwutomową książkę d-ra Józefa Kallenbacha, profesora języków i literatur słowiańskich na uniwersytecie fryburskim w Szwajcaryi do najcelniejszych i najcenniejszych, lecz w dzisiejszej wyjątkowej chwili przeciętny czytelnik mało zajmuje się zaletami kompozycyi, stylu i głębszych badań analitycznych. Ogółowi naszemu obecnie o co innego chodzi, nie — że się tak wyrażę, — o „nawracanie nawróconych“. W sferach intelligencyi — mówił do mnie niedawno człowiek bardzo poważny — kult Mickiewicza utrzymuje się silnie i szczerze: wzmacniać go jest rzeczą wprawdzie zaszczytną, lecz propagować zbyteczną, każdy bowiem wykształcony Polak chętnie się do niego garnie. Dziś starać się musimy przedewszystkiem o należyte ukształtowanie zdrowych pojęć i wyobrażeń o twórczości arcy-mistrza poezyi naszej w pośród mas ludowych. Spełnienie tego zadania, w celu postępowego, cywilizacyjnego ich rozwoju, byłoby nie tylko nader pożądanem, ale wielce doniosłem wobec niepewnej przyszłości. Dla tego też może dziś najbardziej nas obchodzą „Mickiewiczowskie“ wydawnictwa, przeznaczone dla tak zwanych najniższych warstw społeczeństwa, które w ciągu ostatnich lat miały sposobność — dzięki dziełkom lud. — zapoznać się, jeśli nieze wszystkiemi dziełami Mickiewicza, to przynajmniej z jego arcydziełem — „Panem Tadeuszem“. Dla tego za wielką zasługę poczytam redakcyi nowej i taniej biblioteki „Czytelni Polskiej“ — która od stycznia wychodzić u nas zaczęła i dała już „Dziecię starego miasta“ Kraszewskiego (z przedmową objaśniającą J. L. Popławskiego), tudzież „Pamiętniki

Parasole, Kalosze prawdziwe rosyjskie, Ceraty, **Prześcieradła** gumowe poleca MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, ul. Halicka l. 14.

dewszystkiem za zasadę trzeba przyjąć, aby zawierać układy o największem uprzywilejowaniu w dziedzinie handlowej, — tylko na podstawie wzajemności. Nie zawsze się tak działo.

To jest jedynie konkretny postulat tego *Aufrufu*, — sięgającego w dosyć daleką przyszłość. Zresztą same ogólniki, „pułapki na polityczne dzieci“, jak się pewne pismo wyraziło i uderzanie w wielki dzwon wyborczy. Nie wybierzecie do parlamentu patronów narodowej polityki ekonomicznej, — a Niemcy staną się kopciuszkami handlowych krajów Europy. Zwołuje się zatem całą krucyatę świata handlowego, przemysłowego i rolniczego Niemiec, — aby solidarnem postąpieniem przy wyborach, — zadokumentować konieczność protegowania „narodowej pracy“.

Najracyonalniejszym komentarzem opatruje ten *Aufruf Köln. Volksz.* Upatruje mianowicie w nim dążność do utworzenia politycznego kartelu pod firmą ekonomiczną. Kartel ten zwraca się ostrzem swojem przeciw centrum, które pragnie wysadzić z dotychczasowego posterunku. Miquel zamierza wpłynąć na odmienne ugrupowanie się stronnictw parlamentarnych. W sejmie pruskim chce stworzyć koalicyę konserwatystów i wolno-konserwatystów — a do tego samego celu zmierza i w Reichstagu. Zadaniem będzie centrum stanąć w zwartym szeregu przy wyborach, żeby agitacya, wychodząca z ławy ministeryalnej nie rozbiła tego stronnictwa, zwalczającego dość często junkierstwo i szowinizm pruski.

Minister Bosse — według doniesienia *Dziennika poznańskiego* — ma niebawem ustąpić z zajmowanego dotychczas stanowiska, a natomiast objąć posadę prezydenta Izby rachunkowej. Byłoby to coś w rodzaju dobrze zasłużonego spoczynku, posada bowiem prezydenta Izby rachunkowej, równa stanowisku ministra, nie pociąga jednak za sobą tyle odpowiedzialności i — co ważniejsza — uwalnia od wszelkich kłopotów politycznych. A te kłopoty musiały p. Bossemu dobrze dać się we znaki.

Wiadomość powyższą powtarzamy naturalnie na odpowiedzialność *Dz. pozn.*, gdyż w żadnem z niemieckich pism nie spotkaliśmy się dotychczas z jej potwierdzeniem.

Francya staje w pełnej zbroi do nowych wyborów. Agitacya przenosi się nawet do obradującego jeszcze starego parlamentu. Opozycya chce napiętnować przeciwników swoich przechylaniem się ku rojalistom i kokietowaniem z klerykalizmem. Podniósł to na jednem z ostatnich posiedzeń Izby deputowany Dron w imieniu skoalizowanej opozycyi, — nazywając klerykalną robotę „polityką papieską“. Dron przedstawił, że klerykalizm szybkim krokiem odbywa pochód po różnych departamentach chroniony opiekuńczem skrzydłem ministerstwa. Tu i owdzie jezuici rządy sprawują. Papież nie zadowala się bynajmniej wpływaniem na ogólny tok polityki francuskiej, — ale wdziera się w jej subtelne zakulisowe strony. Średniowieczna instytucya *missi dominici* powstała z grobu. Wysłannicy papiescy przebiegają rzeczpospolitą i na spółkę z rządem rzucają posiew klerykalizmu.

Minister spraw wewnętrznych Barthon zbijał zarzuty Drona i wskazywał na konieczność jasnego zwalczania socyalizmu.

Polityki rządowej bronił z zapałem prezydent ministrów Méline. Konserwatyści są podporami rządu, — bo zgadzają się z przewodnimi kierunkami jego programu. Ministerstwo dąży do polityki „łagodzenia“, — a radykalizm z socyalizmem jątrzy i przygotowuje co chwila nowy materyał wybuchowy.

Były minister radykalny, Bourgeois, twierdził, że rząd Méline jest rządem rojalistów, Francya była kolebką wolności i karmicielką tolerancyi, — a teraz staje się rozsadnikiem nienawiści. Pod egidą rządu Méline'a zamierza się podzielić obywateli według religii i ras. Méline łączy się z ludźmi, którzy chcą grób wykopać republice.

Po bardzo ożywionej dyskusyi przedstawiono siedem porządków dziennych. Wszystkie opozycyjne upadły. Przyjęto wreszcie 319 głosami przeciw 221 porządek deput. Descubes'a, wyrażający zupełne zaufanie rządowi.

Zimowa gawęda.

Z ust ludu.

Jezus był jeszcze małem chłopięciem, kiedy Go raz Matka zostawiła w domu samego, musiała bowiem koniecznie pójść na pół dnia do pobliskiego miasta, gdzie Józef miał od kilku miesięcy dużą robotę stolarską.

Była naonczas straszna zima. Tygodniami całemi mróz nie zelżał ani na godzinę. Śnieg nie tajał, ale ledwie na parę dni przestał sypać i uleżał się twardo — znowu go nocą tyle nawiało, że trudno było rankiem wydostać się z chaty na pole, by nakarmić bydło. Narzekali też ludzie mocno na srogą zimę, lubo im jeszcze jadła nie brakło po bardzo szczęśliwem lecie ślicznych urodzajów.

Aliści gorzej dokuczyła wtedy zima ptactwu i zwierzynie w lasach — bo gadzinie koło domu, to się jeszcze nie źle działo przy ludziach.

Ale ptactwo biedne — nacierpiało się ono nie mało!

Ni się to gdzie schować przed mrozem i śnieżycą, ni się gdzie pożywić i pokrzepić członki skostniałe, mizerne... A ludziska jeszcze biednego wróbla odganiali bez miłosierdzia od progu, by — broń Boże — nie zjadł tego, co dla domowej rzucili gadziny.

Padały też wróble po polach z zimna i głodu — pospołu z innem skrzydlatem stworzeniem — niby od morowego powietrza. Czasem tylko niektóry, widząc, co się święci, przytulił się niepostrzeżenie pod najbliższą strzechę — i spokojnie siedząc w słomie, czekał chwili, kiedyby mógł cichaczem porwać z podwórka ziarno, rzucone kurze, lub oddzióbać kawałek nadgniłego ziemniaka, którego pies nie dokończył...

Właśnie zobaczył to mały Jezusek.

Sprzykszyło mu się w izbie samemu, więc owinąwszy się w chustkę matczyną, drzwi nieco uchylił i wyjrzał z progu. A tu ot, dwa wróbelki wynędzniałe biją się o ziarno, które kogut zostawił na śniegu przed Józefową chałupą.

Żal się Jezuskowi zrobiło. Aż mu łzami zaszły oczy na myśl, że wróbelki zziębłe muszą być głodne nie mało, skoro się tak biją z sobą o jedno ziarnko grochu.

Szuka tedy chłopię po izbie, coby można dać ptaszętom. Zobaczył Jezusek na przypiecku miskę kaszy i dalej — wdrapał się na ławę, ściągnął miskę i poniósł ją na próg. Nabrał kaszy w palce i rzucił garść wróblom.

Za chwilę cała gromada ptasząt zleciała się przed próg Józefowej chaty.

Jezusek ciągle stał w drzwiach i sypał na śnieg ziarno, a ptactwo cisnęło mu się do nóg bez końca; zlatywały się całe stada i jadły chciwie, a ziarna nie brakło... Kaszy z miski nie ubywało, chociaż Jezus ciągle nabierał i sypał...

Naprzeciwko, w oknie domu jakiegoś zamożnego żyda, wisiała klatka z kanarkami. Naonczas kanarki wyglądały jeszcze tak samo, jak wróble, ale że śpiewały ładnie, więc chociaż były szare, zamożni ludzie trzymali je w klatkach w domu.

Kanarki z sąsiedniego domostwa widziały, jak ptactwo jadło przed chatą Józefową — i lubo były cały dzień dobrze karmione, z zawiści podniosły głośną wrzawę.

Domyślił się Jezus, o co idzie ptaszym śpiewakom i uśmiechnąwszy się do nich z daleka, zawołał:

— Cicho, cicho, ptaszęta! Macie wy tam dość jadła, dajcie więc jeść spokojnie tym wygłodniałym, przeziębłym biedakom — i sypnął znowu garść ziarna na śnieg dla wróbelków.

Wtedy łakome kanarki z zazdrości pożółkły nagle i odtąd cały ich ród jest zawsze żółty.

A wróbelki, wdzięczne Jezuskowi, jedne po drugich podbiegały w skokach do niego i dawały mu się chwytać. Brał je Syn Maryi w ręce i głaskał po zmarzniętem pierzu. Wtedy z radości zaćwierkały głośno wszystkie wróble, które dotąd były zawsze nieme.

Stwórca pozwolił im pierwszy raz głosem wyrazić wdzięczność Jezusowi i odtąd na Jego cześć po wszystkie czasy ćwierkają wróble na całym świecie i dziękują mu, że litości nauczył ludzi, którzy też szarym ptaszętom, za przykładem Chrystusa, nie dadzą wyginąć wśród zimy, ale sypią dla nich ziarno i okruszyny z własnych stołów.

Odwdzięczyły się Chrystusowi wróble.

Kiedy na krzyżu Zbawiciel umarł, ciało Jego obsiadły przeróżne muchy i komary. Wtedy zleciały wróble do krzyża całą chmurą i czuwały nad świętem ciałem, broniąc przystępu do niego wszelakim owadom — a czyniły to samo i potem, gdy Jezus leżał w grobie.

A kiedy Chrystusa zdjęto z krzyża, żołnierze żydowscy porzucili pod krzyż gwoździe, którymi ciało było do drzewa przybite. Wtedy wróble obsiadły pokrwawione żelaza na ziemi tak gęsto, że ich żołnierze nie mogli znaleźć, gdy chcieli je z sobą zabrać i narodowi pokazywać dla igraszki. Aż kiedy już wszyscy poszli z pod krzyża, odleciały ptaszęta do Jezusowego grobu, zostawiwszy na ziemi święte gwoździe, przemienione w kwiaty, które do dziś dnia rosną po całym świecie rozmnożone, a nazywają się na tę smutną pamiątkę gwoździkami. Szanują je wróble i nigdy żadnej psoty nie robią gwoździkom.

Kazimierz Kalinowski.

KRONIKA.

Lwów, 15 marca.

Jutro:

— 16 marca. Środa, *Lubina męcz.*

— Wschód słońca o godzinie 6 minut 20 rano, zachód o godzinie 5 minut 59 wieczorem.

— Dnia tego roku 1793, wkroczenie wojsk pruskich i moskiewskich.

— O godz. 7 wiecz. w sali ratuszowej, odczyt dra Marcina Ernsta: „O powstaniu i rozwoju kosmicznym ciał niebieskich“ — z demonstracyami — na dochód „Kółka naukowego techników“ i „Tow. przyjaciół astronomii“.

— O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Kula u nogi“.

Marszałek krajowy hr. St. Badeni powraca jutro z Wiednia, gdzie wczoraj był na posłuchaniu u cesarza.

Namiestnik ks. Sanguszko wyjechał wczoraj do Gumnisk, gdzie zabawi kilka dni.

---

kwestarza“ Ignacego Chodźki (z wstępem krytycznym P. Chmielowskiego) — że ogłosiła także, jako utwór na dobie „Życie i zasługi Adama Mickiewicza“, udatnie nakreślone wprawnem piórem d-ra Feliksa Konecznego, młodego badacza historyi i literatury ojczystej. Książeczka, licząca około dwudziestu stronic i przyozdobiona illustracyami, napisaną jest tak, że powinna dotrzeć wszędzie, a szczególnie „pod strzechy“. Autor umiejętnie i wcale nie powierzchownie skorzystał w niej ze zdobyczy i odkryć krytycznych najświeższych, omówił najwybitniejsze poematy wieszcza bardzo zrozumiale bez zbytecznego balastu naukowego, a osnuł zarys biograficzny na najbogatszym i najwierniejszym materyale, jakim jest bez zaprzeczenia czterotomowe dzieło Władysława Mickiewicza o swoim wielkim ojcu. Pragnąć należy, aby praca szczęśliwie dokonana i sumienna, rozeszła się jak najszerzej. Drogę do łatwej wędrówki po wsiach, miastach i miasteczkach toruje jej cena nader przystępna.

Już to w naszych trudnych stosunkach miejscowych cena, koszt, pieniądz — w czas i właściwie złożony i użyty — przy „dobrej woli“ zdziałać może wiele. Za wymowne tego świadectwo służyć może doprowadzenie do skutku pięknego przedsięwzięcia zamienienia domu Matejki na muzeum jego imienia. W ubiegłą niedzielę, d. 6 marca — jak to już *Słowo Polskie* doniosło — otworzyły się po raz pierwszy podwoje pamiątkowej rezydencyi wielkiego malarza dla szczupłego grona pierwszych zwiedzających. Grono to składało się z rodziny mistrza, z paru przedstawicieli Rady miejskiej, z członków komitetu urządzającego muzeum, z p. Maryana Gorzkowskiego byłego sekretarza nieboszczyka, z p. Glattmana kustosza „domu“, z p. Hopcasa reportera *Czasu*, oraz z członków honorowych towarzystwa, którzy najsutszemi ofiarami przyczynili się do stworzenia instytucyi. Część ich tylko obecnością swoją zaszczyciła uroczystość, część zaś nieobecność usprawiedliwiła listami i telegramami.

Układ zabytków i pamiątek w sypialni, salonie i dawnym pokoju jadalnym jest w istocie piękny i artystyczny (opiszę go w jednym z przyszłych moich listów), tem dziwniejszem zatem wydaje się brak ochoty pochwalenia się nim przed światem i nie zaproszenia na otwarcie muzeum wybitniejszych reprezentantów dziennikarstwa i literatury, a przedewszystkiem kierownika i profesorów Szkoły sztuk pięknych, między którymi są i uczniowie nieśmiertelnego twórcy „Kazania Skargi“. Zapisać fakt ten wypada do regestru „słynnych pomyłek“, jakiemi parafiańska zaściankowość tutejsza zwykła zaznaczać swoje istnienie na kartach annałów miejskich, żeby nikt nie śmiał nawet przypuścić, iż w pośród starych murów wieje choć kiedy niekiedy cywilizacyjny wietrzyk, muskający życzliwie nie same tylko fizyonomie panów i lokai. Z takich beztaktownych fakcików i ich komentarzy ułożyćby można olbrzymi naszyjnik pereł „śmieszności krakowskich“, które niby dawne francuskie *anecdotes célèbres* jeszcze i wnuków naszych bawiłyby niezawodnie.

Na nić takiego naszyjnika nanizać by się dały także pewne hiperkrytyczne wyroki, wypowiadane bezmyślnie, choć odważnie, o sztuce, literaturze i teatrze. Sądów w tym rodzaju o wystawionym tydzień temu na scenie naszej dramacie „Tamten“ (autor ukrywa się pod pseudonimem Józefa Maskof) zebraćby można co najmniej mendel. Ktoś naprzykład — nie żaden naiwny reporter od teatru, lecz utalentowany publicysta, szukający jednak chętnie dziury na całem — nazwał go „sztuką ugodową“, w brzydkiem znaczeniu tego wyrazu. Jako żywo takiej ugodowości nie umiem dopatrzeć się w „Tamtym“, chociaż surowiej i skrupulatniej od najsurowszych badam pod tym względem utwory literatury naszej, zwłaszcza sceniczne. Recenzent wziął widocznie przechwałkę ujemnego bohatera dramatu, pułkownika żandarmeryi rosyjskiej, Korniłowa (głoszącego, że trudni się inkwizycyą jedynie w celu wyświetlenia prawdy, że spełnia tylko swój obowiązek, jako wzorowy urzędnik) za główne znamię jego charakteru i dopatrzył się w tem przeniewierstwa, zdrady w zakresie etyki narodowej. Nam rzecz przedstawia się inaczej. Wszakże i w życiu codziennem wszelakiego rodzaju nikczemnicy głoszą podobne sentencye, wolą bowiem przedstawiać się w lepszem niż w gorszem świetle; nikt z nas jednakże nie ma obowiązku wierzyć im na słowo, bo nie wyrazy, ani nawet zasady stanowią o wartości człowieka, ale jego czyny. Czyny zaś nie usprawiedliwiają, ani uniewinniają Korniłowa.

Ze wszystkiego, co robi, widzimy, że rozumie różnicę pomiędzy zwykłym zbrodniarzem o „najszerszej naturze“, a przestępcą politycznym, a jednak nienawidzi ostatniego i znęca się nad nim z rozkoszą zbójecką. Nie jest nawet patryotą rosyjskim w wielkim stylu; mało go obchodzi państwowa świetność Rosyi; spełnia ohydną misyę w duchu tradycyi „żandarmskawo oddielenja“, z umiłowaniem rzemiosła, z hazardem gracza z krwi i kości, stawiającego nawet życie na kartę, bo jako gracz doświadczony wie, że wygrać musi. Pozorna jego niepewność jest tylko *jeu* scenicznem. Przełożonego swego poniży i upokorzy potęgą swego geniuszu (rys także na wskróś rosyjski), sam zaś zgarnie ordery, awanse, a może i donacye za zwycięstwo, a równie za takt i miarę w walce. Tyle, co do Rosyan. O innych postaciach pół-dzikiego świata, bo dzikim jest dotąd pomimo rozwoju nauk i literatury — przesu-

Prezydent miasta wzywa członków Rady miejskiej, ażeby w myśl uchwały zapadłej na posiedzeniu dnia 10 b. m. wszelkie poprawki do komisyjnego projektu statutu emerytalnego dla urzędników i sług gminy miasta Lwowa wnieśli pisemnie lub ustnie najdalej do jutra (środa dnia 16 bm.) do godziny 12 w południe w biurze prezydyalnem magistratu.

Celem tego wezwania jest przyspieszenie załatwienia sprawy owego statutu, ciągnącej się od kilku lat. Dotychczas zgłoszono siedm poprawek do różnych paragrafów projektu.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi, której Rada miejska poruczyła zbadanie obecnego stanu teatru pod względem artystycznym i finansowym. W naradzie wzięli udział wszyscy członkowie komisyi. Po długiej i żywej dyskusyi powzięto cały szereg uchwał, których jednak — ze względu na uchwaloną przez komisyę tajność, nie możemy podać do wiadomości naszych czytelników.

Praca młodzieży dla oświaty. Jak się dowiadujemy z nadesłanej nam odezwy, w tych dniach zawiązało się akademickie Towarzystwo Szkoły ludowej, które zamierza umożliwić młodzieży branie żywszego udziału pracy nad szerzeniem oświaty ludowej. Młodzież polska postanowiła w miarę sił i możności urządzać popularne wykłady i pogadanki, zakładać czytelnie ludowe, przyczyniać się choć w pewnym stopniu do zakładania szkół ludowych itp. Zapisujemy to postanowienie młodzieży akademickiej z życzeniem, aby ten zamiar przemienić potrafiła w czyn.

Kolonie dla robotników kolejowych. Donosiliśmy przed tygodniem, że dyrekcya kolei państwowych we Lwowie, z inicyatywy radcy dworu p. Wierzbickiego, zamierza zbudować w pobliżu Lwowa kolonie robotnicze dla ludzi, zajętych w tutejszych warsztatach kolejowych, a dla ułatwienia im komunikacyi z miastem ma zaprowadzić osobne pociągi, łączące ją z dworcem głównym we Lwowie. Dowiadujemy się obecnie, iż rzecz ta wkrótce wejdzie stanowczo na drogę urzeczywistnienia. Zdecydowano już, że kolonia założoną zostanie w Brzuchowicach, a nawet zajęto się wyszukaniem tam odpowiedniego miejsca pod budowę domków. Energia dyr. Wierzbickiego daje gwarancyę, iż piekąca ta sprawa rychło załatwioną zostanie. Rzecz cała ma na celu dobro robotników. Dąży ona do zapewnienia im wygodnych a tanich mieszkań w domkach, które po pewnym czasie uczciwej pracy będą mogły przejść na ich własność.

Wybryk żołnierski. Wczorajszej nocy jeden z szeregowców 13-go pułku ułanów zabawiał się wesoło w szynkowni przy ul. Ruskiej w towarzystwie znanego powszechnie z rynku Józefa Nizanta. Przy płaceniu za napitki powstała sprzeczka, z której „Jóźko“ wyszedł obronną ręką, pozostawiając rycerskiemu ułanowi wyrównanie rachunku. Z zemsty dopędził ułan uciekającego i ciął szablą w tył głowy. Ciężką, 12 cm. długą ranę opatrzyło Tow. ratunkowe, rycerzem zaś zajęła się policya.

Wielkopańskie zachcianki. Służąca Samuela Karduszyńska widywała nieraz „pięknych“ panów i piękne panie, jeżdżące fiakrami, a widok ten tak ją zachwycił, że postanowiła sama zażyć tej przyjemności. Kilka więc razy najmowała sobie dorożkę, zawsze dwukonną, kazała się wozić po mieście, gdy zaś przychodziło do zapłaty — najczęściej... gubiła pieniądze. Sztuczka ta udała się jej ze trzy razy, gdy zaś wczoraj po raz czwarty sprowadził ją na inspekcyę policyjną dorożkarz i żądał zapłaty za trzygodzinną jazdę— nie pomogły już jej zwykłe tłumaczenia i damę o „wielkopańskich zachciankach“ — odesłano do aresztu.

Samobójstwo i grabież. Wczoraj popołudniu o godz. pół do 4-tej, dozorca Jan Nalepa, przechodząc cmentarzem Łyczakowskim, obok wzgórza, na którem bywają chowani weterani z 1863 r., spostrzegł leżące na stoku zwłoki elegancko ubranego mężczyzny.

Leżał on twarzą do ziemi i w skurczonej dłoni trzymał rewolwer, na ziemi zaś widać było ślady krwi, już zakrzepłej.

Przerażony dał o tem znać natychmiast dozorcy cmentarza, wkrótce zaś potem zjechała komisya.

Lekarz miejski, dr. Elektorowicz orzekł, że samobójstwo zostało popełnionem zapewne jeszcze przed sześciu godzinami. Kula rewolwerowa, skierowana w krtań, przebiła jamę ustną i utkwiła zapewne w mózgu, wobec czego śmierć nastąpić musiała natychmiast.

Samobójca liczył lat przeszło 50, był średniego wzrostu o ściągłej twarzy, jasny blondyn, nieco łysy, o oczach niebieskich.

Ubrany był w granatowy żakiet, takąż kamizelkę i spodnie ciemno-popielate w paski, trzewiki sznurowane i kalosze. Obok leżała czapka barankowa. Miał przy sobie złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem, w kieszeni zaś znaleziono kwotę 12 zł.

Daremnie szukano biletu wizytowego, natomiast znaleziono jakiś list anonimowy z tytułem: „Wielmożny panie pełnomocniku!“ donoszący o nadużyciach kasowych w jakimś browarze, z podpisem: „Sługa księcia“. Obok znajdowała się kartka, nakreślona zdaje się ręką samobójcy, z podpisem: *Banach.*

Z treści tej kartki nie można było dojść do jakichś wniosków, jakkolwiek były w niej powołane dwa nazwiska: Wincenty Podlacha i ks. Sanguszko.

Zwłoki zabrano do kostnicy miejskiej.

Z włosieni, jakie pozostały na surducie, należało się domyślać, że nieznajomy samobójca, prawdopodobnie Banach, przyszedł na cmentarz w futrze.

Przed targnięciem się na życie, zrzucił widocznie futro, ale futra tego jednak nie znaleziono ani śladu. Jakiś sprytny rzezimieszek skorzystał zapewne ze śmierci nieszczęśliwego, a uważając widocznie, że futro niepotrzebne zmarłemu, zabrał je sobie na pamiątkę. Z rozwiązanych rzemieni u trzewików należało dalej wnosić, że łotr ów zabierał się nawet do dalszej grabieży, spłoszył go jednak ktoś z przechodniów — poprzestał więc tylko na futrze. Zdaje się jednak, że nie ujdzie on ręce karzącej sprawiedliwości.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że samobójcą był M. Banachowski, oficyalista prywatny. Przyczyna samobójstwa dotychczas niewyjaśniona.

Kradzież. Abraham Piager, krawiec, zam. przy Rejtana l. 10, doniósł policyi, że onegdaj skradziono mu z pomieszkania, po wyłamaniu drzwi wchodowych, rozmaite ubrania, niektóre nawet niedokończone, ogólnej wartości przeszło 60 zł. W tym samym dniu i o tej samej godzinie wieczorem widziano rzeczywiście wychodzącego z bramy tego domu jakiegoś młodego człowieka, niosącego rzeczy. Zapytany, skąd idzie, z najzimniejszą krwią odpowiedział: — Od krawca. — I mówił prawdę...

Kroniczka krakowska. Na pogrzeb wiceprezydenta miasta, ś. p. dra Faustyna Jakubowskiego, pośpieszył niemal cały Kraków, toteż pochód z Rynku na cmentarz przedstawiał się imponująco. Ciało eksportował infułat ks. Krzemieński w asystencyi licznego duchowieństwa. Śpiewała „Lutnia“. Przed domem przemawiał imieniem Rady m. dr. Jordan, imieniem zaś urzędników magistratów radca Zawiłowski. Nad grobem żegnał serdecznie zmarłego imieniem Izby adwokackiej dr. Jan Jakubowski. Na trumnie złożono mnóstwo wieńców. W ulicach, któremi kondukt przechodził, płonęły latarnie, owinięte krepą.

Komisya wodociągowa Rady m. uchwaliła wybudować 35 studzien wentylowych publicznych i porozumieć się z plantacyjną co do liczby wodotrysków na Plantach.

Walne zgromadzenie Towarzystwa im. Jana Matejki zagaił w niedzielę w południe prof. dr. Sokołowski, dziękując tym wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia zbiorów i mieszkania mistrza. Dom Matejki w najbliższych dniach oddany będzie na użytek publiczności. Szczegółowe sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1897 złożył dr. St. Estreicher, sekretarz. Zestawienie rachunkowe odczytał p. T. Stryjeński, poczem hr. Stanisław Tarnowski w imieniu wszystkich członków wyraził serdeczne podziękowanie prof. dr. Sokołowskiemu za stworzenie pomnika trwalszego od spiżu dla największego z malarzy polskich. Po dokonaniu wyborów do wydziału, w skład którego weszli dodatkowo: dr. Walenty Staniszewski, p. Leszek Wiśniowski i p. Józef Mehofer, udzielono wydziałowi absolutoryum. Po posiedzeniu zebrani zwiedzili Dom Matejki, wpisawszy się przy tem do księgi pamiątkowej.

W lokalu kursów im. Baranieckiego grono dawnych wychowanek zakładu zebrało się onegdaj w celu założenia Tow. im. Ad. Baranieckiego, mającego na celu pomódz kursom w ich rozwoju, oraz założenia instytucyi zwanej „Domem Baranieckiego“ dla dzisiejszych, byłych i przyszłych słuchaczek kursów.

Tegoż dnia w sali Rady miejskiej wobec licznego audytoryum wygłosił p. Lucyan Rydel na dochód kursów Baranieckiego piękny odczyt pt.: „Tło kulturalne epopei Homeryckich.“

Ogólne zebranie Tow. opieki szpitalnej dla dzieci wybrało onegdaj prezesem ponownie dra Juliana Dunajewskiego.

Artyści teatru miejskiego w Krakowie wyjeżdżają niebawem na kilka dni do Lwowa, gdzie w sali Skarbkowskiej dadzą szereg przedstawień cieszącej się ciągłem powodzeniem sztuki Maskoffa „Tamten“ (W prywiślańskim kraju), do Krakowa zaś na ten czas zawitają artyści lwowscy dla kilku przedstawień „Dzwonu zatopionego“.

Wystawiono tu po raz pierwszy nową sztukę w 3 aktach Stan. Graybnera pt.: „Truteń“. Krytyka miejscowa nie wróży jej jednak powodzenia przedewszystkiem ze względu na niesympatyczne tło i wstrętne sytuacye dramatu.

Wykłady ludowe na wsi. Jak wiadomo, Zarząd główny Tow. szkoły ludowej w Krakowie, w myśl projektu podanego przez posła Stan. Szczepanowskiego, w odczycie wygłoszonym z. r. w jesieni, podjął akcyę urządzenia kursów ludowych w całym kraju, nietylko po miastach, ale i na wsi.

Pierwszą seryę wykładów zapowiedziano w gminie powiatu krakowskiego, w Bronowicach Wielkich. Rozpoczęto ją uroczyście w niedzielę. Na inauguracyę udało się do Bronowic mnóstwo osób, przeważnie kobiet, z Krakowa. W budynku szkolnym zgromadziło się około 300 osób: słuchacze wiejscy składali się ze samych gospodarzy, parobczaków, tudzież kobiet. Słowo wstępne wypowiedział ks. rektor Chromecki, poczem inicyatorom wykładów podziękował nauczyciel miejscowy p. Kossowski. Wreszcie odbyły się właściwe wykłady. P. Kasper Wojnar mówił jasno i treściwie z dziedziny geografii, a następnie dr. Koneczny skreślił obraz historyi polskiej do Bolesława Krzywoustego. Nakoniec wójt Cepuch w pięknych słowach podziękowawszy prelegentom, zapewnił, że wszyscy wieśniacy ochoczo będą uczęszczali na wykłady.

Ottynia koło Stanisławowa. (Od naszego korespondenta). W nocy z piątku na sobotę uciekli z tutejszego więzienia dwaj aresztanci Jan Czapliński i Kryściuk, z których pierwszy został skazany przez sąd tutejszy na 3 miesiące, a drugi za włóczęgostwo znajdował się jako inkwizyt w tut. areszcie.

Jeden z tych więźniów był okuty, ale w pomoc mu przyszedł drugi jego wspólnik i uwolnił go z kajdan, poczem zapomocą sztab żelaznych i haków wylamali cegły ze ściany, wydostali się prawdopodobnie między godziną 2—4 w nocy z kaźni i znikli bez wieści.

Żandarmerya uwiadomiona o tym wypadku, puściła się za nimi w pogoń, ale dotychczas nie zdołała ich wyłapać.

Przeszłego tygodnia żegnali urzędnicy kolejowi i liczni obywatele naszego miasteczka, urzędnika dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie, p. Władysława Łukasiewicza, który piastował tu urząd naczelnika stacyi kolejowej — a sumiennością i uprzejmem, pełnem taktu postępowaniem zjednał sobie sympatyę i szacunek.

Urzędowanie po nim objął b. naczelnik stacyi Morszyna, p. Szymon Soboń, również znany ze swej sumienności i prawego charakteru.

Kołomyja, 14 marca. (Od naszego korespondenta). Wieczorek Szewczenki, znakomitego pieśniarza ukraińskiego, odbędzie się dnia 17 b. m. w sali Kasy oszczędności staraniem połączonych ruskich towarzystw miejscowych.

Zjechał tu teatr im. Fredry ze Stanisławowa ze swoją trupą i daje w sali Kasy oszczędności na cele dobroczynne i po zniżonych cenach przedstawienia dramatyczne. Nadzwyczajna staranność w wystawianiu dzieł pierwszorzędnej wartości sprawiła, że publiczność zapełnia co wieczora teatr, nie szczędząc pochwał dyrektorowi i innym artystom.

Powstało tu za staraniem pań żydowskich stowarzyszenie „Praca kobiet“ im. baronowej Klary Hirsch. Niedawno temu ukonstytuował się wydział, składający się z 13 pań i 2 panów. Liczba członków dochodzi do 70.

Rozdwojenie, jakie powstało w ostatnich czasach między inteligencyą żydowską, z której wielka część

---

wających się przed oczami naszemi, ale zepchniętych w cień sceniczny, poruszanych instynktami lub żądzami zwierzęcemi, nawet wspominać nie potrzeba. Przejdźmy więc do Polaków.

Chociaż zgnieceni i złamani — jak zawsze niewolnicy — wszyscy niemal chodzą w świetlanej aureoli godności ludzkiej i cywilizacyjnej. Anna jest postacią, którą możnaby obok Promienistych postawić, taka bije z niej jasność piękna. Ślicznie grała ją pani W. Siemaszkowa. Kazimierz wprawdzie waha się i słabnie, ale to przecie nie bohater, tylko chory na rozstrój nerwów nieszczęśliwy modernista. Patryotyzmu jego nie zachwiała cytadela, ale przymusowa w jej celach samotność, najstraszliwsza dla serc i organizmów słabych katusza; nie krępuje go mozolna konieczność utrzymania pracą rodziny, ani słowo honoru dane wrogowi, że powtórnie „roboty“ się nie imie, bo przecież wie pewno, że wszyscy z więzień rosyjskich wypuszczeni Polacy wiązać się muszą tem słowem na piśmie, lecz siły fizyczne, wyczerpane bezduszną rozpustą i umysł, karmiony trucizną rosyjskiej uniwersyteckiej propagandy, „co rozkłada duchów skład“, pozbawiły go woli. Rozprzęgła się ona do reszty pod wpływem najnowocześniejszych destrukcyjnych idei pesymistyczno-kosmopolitycznych. One to na zebraniach studenckich skłaniają czytywać — nie Mickiewicza, nie Słowackiego, nie swoich — lecz genialnego wprawdzie, ale ze względu na wyjątkowość naszego położenia obcego naszym celom i dążeniom Ibsena. Czy postać tak pojęta i z tym zamiarem odwzorowana, nie jest przykładem i nauką? czy z poniżającą „ugodowością“ ma co wspólnego? Koniec jej nawet, pomimo płytkiego zarzutu melodramatyczności, postawionego przez innego krytyka, jest takim, jakiego polskie serce pragnie. Melodramatem nazywamy konwulsye charakterów pospolitych, gdy tymczasem Kazimierz, chociaż słaby i „zmarnowany“, chociaż nie bohater, jest „duszą niepowszednią“, urobioną na miarę Fidyasza, nie krawca. Dodajmy jeszcze, że „Tamten“, jako utwór prosty i szczery, niezawikłany w założeniu i akcyi, fakturą i pomysłem zupełnie oryginalny, pisany z wielkim talentem, efektowny, sceniczny, wydaje się nie dramatem, lecz raczej wspaniałym obrazem, malowanym szeroko i śmiało, w jasnym *plain-airze* poezyi i prawdy, ostrzegającej, że pod girlandami pozornej wielkoduszności rosyjskiej kryją się dotąd, jak dawniej, jadowite węże. Artyści nasi odtworzyli dzieło znakomicie, a publiczność krakowska — nie bacząc na antiteatralną wrzawę — zapełnia na każdem przedstawieniu salę od góry do dołu, słuchając pięknego utworu z czcią i zachwytem. Rozpisaliśmy się o nim nieco dłużej niż zwykle, zasługuje bowiem na to bezwzględnie; a dyrekcyi teatru wyrazić należy gorące uznanie za wydobycie sztuki z ukrycia i wystawienie jej z pieczołowitością serdeczną.

P. S. Komedya „Truteń“ Stanisława Graybnera, przedstawiona wczoraj po raz pierwszy, zręcznie uscenizowana i udyalogowana dowcipnie, treścią swoją nie zachwyciła słuchaczów, pomima szczerej życzliwości, jaką publiczność krakowsko wyznaje słusznie dla jej sympatycznego autora.

Remigiusz Starowiejski.

w[illegible]mywała się od wszelkich zabaw, urządzonych w kasynie pod protektoratem posła p. Trachtenberga jest już na ukończeniu, a dowodem tego była ostatnia zabawa urządzona dnia 12 b. m. w tutejszem kasynie. Bawiono się dobrze. Ostatnia zabawa na cel dobroczynny ma się odbyć w przyszłym tygodniu.

Miasto nasze, należące do największych miast galicyjskich, nie miało dotychczas żadnej restauracyi, mogącej zaspokoić życzeń tutejszych mieszkańców i wskutek tego wysyłało rok rocznie liczną ilość kuracyuszów do Karlsbadu. Otóż przed kilku dniami otworzoną została pierwszorzędna restauracya urządzona z wielkim komfortem, połączona z piwiarnią pilzneńską w lokalnościach gmachu tutejszej Kasy oszczędności, odznaczająca się dobrocią podanych potraw i napojów, jakoteż skrzętną usługą. *(XX.)*

Klub polski w Pradze. W celu stworzenia ogniska dla Polaków, których losy zmusiły do stałego pobytu w Pradze, założono w r. 1887 stowarzyszenie „Klub Polski“. Cel jego jest dwojaki: ułatwienie stosunków towarzyskich wśród praskiej Polonii, a po wtóre piastowanie i rozszerzanie języka i literatury polskiej pomiędzy rodakami zamieszkałymi w Pradze, i pomiędzy Czechami. Stąd obok Polaków mogą być i są członkami Klubu także Czesi. Polityka jest z działania Klubu wyłączona.

Aby osięgnąć cel, zakreślony, używa Klub różnych sposobów. Pierwszym są tygodniowe zebrania, podczas których oprócz swobodnej zabawy towarzyskiej odbywają się często odczyty, przeważnie z literatury i historyi polskiej. Od czasu do czasu urządza się zabawy z tańcami i wieczorki, połączone ze śpiewem, deklamacyą itp.; w lecie także wspólne wycieczki. Z pietyzmem obchodzi się mniejznane w Czechach polskie zwyczaje, jak „święcone“ i „gwiazdkę“. Rocznice narodowe obchodzi się uroczystymi wieczorami (n. p. w listopadzie rocznicę Mickiewiczowską).

Z ubolewaniem trzeba zaznaczyć, że wielu inteligentnych Polaków nie należy do Klubu; pomimo tego Klub się rozwija. W roku 1897 było członków 64, między nimi 5 honorowych. Kasa nie bardzo bogata: wkładki członków pokrywają zaledwie wydatki administracyjne. W bibliotece jest około 380 dzieł polskich, w czytelni znaczna liczba czasopism. Zebrania tygodniowe odbywają się każdej niedzieli w lokalu Klubu „Św. Wacławska założna“ o godz. 6 wieczorem w lecie, w sobotę o godz. 8.

W lutym odbyło się doroczne walne zgromadzenie. Na rok 1898 wybrano nowy wydział. Składają go pp. St. Towarnicki, prezes; K. Hofmann, wiceprezes; St. Dobrzecki, sekretarz; J. Krzižek, skarbnik: K. Schulz, bibliotekarz; H. Merell i J. Góral wydziałowi, H. Raynal i B. Radelicki, rewidenci.

Nowe odkrycia archeologiczne. Korespondent *Kuryera Warszaw.* donosi z Rzymu:

Istnieje przy Koliseum, w zaułku, prowadzącym ku kościołowi S. Stefano Rotondo, który jest tytułem kardynała Sembratowicza, stary kościół, sięgający wieków średnich, poświęcony śś. Janowi i Pawłowi, męczennikom z czasów cesarza Juliana Apostaty i dowódcom jego straży. W tem miejscu, gdzie dziś stoi kościół z bardzo piękną wieżą romańską, był niegdyś dom obu męczenników, którzy zostali ścięci; w świątyni pokazują jeszcze miejsce, opatrzone płytą i napisem, gdzie poniesli śmierć męczeńską. Do kościoła i przyległego klasztoru pasjonistów mało kto zagląda, ale przed kilku dniami cudzoziemcy cisnęli się tam tak, że powozy i dorożki zapełniły plac przed kościołem; Przyczyną tego było oświetlenie podziemi kościoła, gdzie w czasie ostatnich kilku miesięcy prowadzono roboty wykopaliskowe, aby odsłonić pokoje z pierwszych wieków chrześcijaństwa, na jakie natrafiono. Według jednych, odkryte zabytki mieszkań należałyby do domu rodziny śś. Jana i Pawła, według innych stanowiłyby część pałacu czy willi, jaką sobie cesarz Kommodus wybudował około Koliseum i połączył ją podziemnym krużgankiem z cyrkiem, aby módz wygodnie uczęszczać na widowiska gladjatorów. Nie powiem, aby zwiedzanie tych podziemi było wygodne. Schodzi się z wewnątrz kościoła po ciasnych schodkach do piwnic czy podziemi, gdzie przy słabem oświetleniu pokoi, przypominających katakumby, oglądać można resztki urządzeń rzymskiich. Tłoczno też i duszno było w tych podziemiach. W niektórych z dawnych komnat, (nad któremi stanął kościół) widoczne są jeszcze mozaiki posadzek kamiennych, jeden z pokojów zachował piękne freski pogańskie na ścianach, przypominające Pompeję; zszedłszy zaś jeszcze po jednych schodkach na dół, oglądamy przy świetle świec stearynowych urządzenie domowej łaźni parowej, takiej, jaką była w użyciu u Rzymian, a więc basen marmurowy półkolisty, na gorącą wodę, wielką miskę z gliny do obmywania się w zimnej wodzie, rury prowadzące parę i wodę i t. d. Bardzo słabe oświetlenie nie pozwala należycie rozpatrzeć się w tych starożytnościach.

Wybory do komisyj szacunkowych podatku osobisto-dochodowego. Kraj. dyrekcya skarbu rozpisała wybory do komisyj szacunkowych podatku osobisto-dochodowego w tutejszym okręgu administracyjnym, wyznaczając do przeprowadzenia tych wyborów następujące terminy:

I. Dla wyborów do miejscowych komisyj szacunkowych w okręgach szacunkowych miasta Lwów, Kraków, Brody, Drohobycz, Horodenka, Kołomyja z gminą polityczną Werbiąż niżny, Nowy Sącz z gminą polityczną Załubińce, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Stanisławow, Stryj, Tarnopol i Tarnów: dla I koła wyborców 28 marca br., dla II koła wyborców 29 marca br., dla III koła wyborców 30 marca br.

II. Dla wyborów do powiatowych komisyj szacunkowych w okręgach szacunkowych: 1) pow. Brody z wyłączeniem miasta Brodów, 2) pow. Drohobycz z wyłączeniem m. Drohobycza, 3) pow. Horodenka z wyłączeniem m. Horodenki, 4) pow. Kołomyja z wyłączeniem m. Kołomyi i gminy Werbiąż niżny, 5) pow. Nowy Sącz z wyłączeniem m. Nowego Sącza i gminy Załubińcze, 6) pow. Podgórze z wyłączeniem m. Podgórza, 7) pow. Przemyśl z wyłączeniem m. Przemyśla, 8) pow. Rzeszów z wyłączeniem m. Rzeszowa, 9) pow. Stanisławów z wyłączeniem m. Stanisławowa, 10) pow. Stryj z wyłączeniem m. Stryja, 11) pow. Tarnopol z wyłączeniem m. Tarnopola, 12) pow. Tarnów z wyłączeniem m. Tarnowa: dla I i II koła wyborców 31 marca br., dla III koła wyborców 1 kwietnia br.

III. W celu wyborów do powiatowej komisyi komisyi szacunkowej okręgu szacunkowego powiat Sambor z wyłączeniem m. Sambora, które odbędą się tylko w dwóch kołach (tj. w I i II kole) dnia 31 marca b. r.

IV. W celu wyborów do komisyi szacunkowej w okręgach szacunkowych: pow. Brzesko i pow. polityczny Łańcut, które odbędą się również tylko w dwóch kołach (tj. w I i III kole), dla I koła wyborców 28 marca b. r., dla III koła wyborców dnia 30 marca b. r.

V. W celu wyborów do powiatowych komisyj szacunkowych wszystkich innych wyżej nie wymienionych, powiatów politycznych: dla I koła wyborców 28 marca br., dla II koła wyborców 29 marca br., dla III koła wyborców 30 marca br.

Wybory do miejscowych komisyj szacunkowych w miastach Krakowie i Lwowie przeprowadzone zostaną przez magistraty.

W Administracyi złożył N. N. z Soliny dla Genowefy Rady 1 zł., — dla nieszczęśliwego autonomicznego urzędnika 1 zł.

„Walne zgromadzenie“ oddziału lwowskiego Towarzystwa „Rodzina“ odbędzie się dnia 15 marca 1898 r. o godzinie 7 wieczór w małej sali ratuszowej. W razie braku kompletu odbędzie się drugie dnia 21 marca br. przy jakiejkolwiek ilości członków.

Dwie posady radców sądu krajowego wyższego są do obsadzenia w Krakowie. Termin konkursu 31 marca b. r.

Brody. W dniu 8 b. m. odbyło się na dochód Towarz. dobroczyn. pań pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo przedstawienie amatorskie. Żywiąc niezwykłą wdzięczność dla wszystkich, którzy to dzieło miłosierdzia tak chętnie poparli — chcę na tej drodze złożyć najgorętszą podziękę: zacnemu i znakomitemu gronu amatorów za ich trudy — prezesowi Towarz. muzycznego p. Rosenthalowi i całej publiczności wyrażam serdeczne „Bóg zapłać“. *Spomorska.*

Z Czerniowiec. Z powodu 25-letniego jubileuszu buchhaltera Banku hipotecznego p. Grzegorza Grudera, którego serdecznie uczcili urzędnicy Banku hipotecznego pod wodzą dyrektora p. Mayera, złożył jubilat 300 koron na przytułek dla sierót, dalej na ubogich miasta bez różnicy wyznania 100 koron, na tanią kuchnię 50, dla Towarz. subjektów 100 koron, wreszcie 50 koron na sieroty po jednym z funkcyonaryuszów magistratu, wcześnie zgasłym.

Zmarli:

W Stanisławowie, Alojzy Kreczmer, wojskowy oficyał rachunkowy, przeżywszy lat 43. — Amalia Meltzer, wdowa po nadporuczniku, lat 68.

W Zawalu, w dek. śniatyńskim, ks. Karol Fedorowicz, paroch gr. kat., lat 78.

W Tarnowie, Jan Sromek, słuchacz św. teologii IV. roku, w 25 r. życia. — Stanisław Dutkiewicz, majster stolarski, przeżywszy lat 39. — Antonina z Głuszców Bittnerowa, lat 58.

W Krasiejewie, Marya ze Strutyńskich Sieradzka, żona parocha gr. kat., lat 77.

W Algierze, dr. Michał Wierzbowski, lekarz w Bukareszcie, uczeń gimnazyum stanisławowskiego, znany przyrodnik.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 10 marca b. r.: Oberhard Sinie, wdowa po grejzlerze, lat 82, uwiąd starczy. — Lirakowska Marya, córka grejzlera, lat 2, płonica. — Karaś Stanisława, córka zarobnika, 5 mies., zapalenie płuc. — Łukowski Władysław, przy matce, dni 6, zanik ogólny. — Matysz Michał, syn gumiennego, lat 2, zapalenie płuc. — Slipko Marya, córka zarobnika, lat 2, zapalenie płuc. — Ruprecht Klara, wdowa po oficyale, lat 82, uwiąd starczy. — Crumalo Michał, więzień zakł. karn., lat 33, róża głowy. — Teder Dawid, syn negocyenta, lat 2, krzywica. — Hlinkowski Jan, urzędnik magistratu, lat 72, uwiąd starczy. — Zwarysz Joanna, córka zakrystyana, lat 52, udar mózgu. — Kielbusiewicz Władysława, córka stolarza, lat 2, gruźlica. — Cztery wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 16 osób.

Z sali sądowej.

Kołomyja, 14. marca.

(*Od naszego korespondenta*).

Przed tutejszą ławą przysięgłych toczyła się przez 6 dni rozprawa karna przeciw Uscherowi Dawidowi Weisselbergowi o krzywo-przysięstwo, popełnione na rzecz swych familiantów Herszka Weisselberga i Mosesa Rubina. — Poszkodowanych zastępowali Dr. Debicki i Dr. Haczewski, oskarżonego bronił Dr. Zipser i Dr. Dudykiewicz. Oskarżał zastępca prokuratora p. Angerman.

Oprócz licznych fałszerstw weksli na rzecz poszkodowanych, miał oskarżony po śmierci żony Mozesa Rubina sfałszować podpis tejże na wekslu, opiewającym na kwotę 3000 złr. podczas gdy później się wykazało, że żona jego wcale pisać nie umiała. — Przysięgli zaprzeczyli wszystkie im postawione pytania w sprawie oszustwa, a potwierdzili pytanie dodatkowe o przekroczenie z §. 487. (oszustwo), wobec czego Trybunał skazał Uschera Dawida Weisselberga na 3 miesiące więzienia. *(X. Y.)*

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: We wtorek (1-szy gościnny występ Miry Heller) „Aida“, opera w 5 akt. Verdiego.

W środę (po raz 2) „Kula u nogi“, sztuka w 4 akt. Szutkiewicza.

W czwartek „Mignon“, opera w 4 aktach A. Thomasa.

W piątek „Romeo i Julia“, tragedya w 5 aktach Szekspira.

W sobotę popoł. o g. pół do 4-ej (dla młodzieży szkolnej) „Przeor Paulinów, czyli Obrona Częstochowy“. obraz hist. J. Mörsa. — Wieczorem o g. pół do 8-mej „Aida“, opera w 5 akt. Verdiego.

W niedzielę popoł. o g. pół do 4 „Biedna dziewczyna“, krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Lindaua i Krenna.

Czytelni Polskiej, wydawanej w Krakowie staraniem S. Szczepanowskiego i A. Potockiego, wyszedł tom V, obejmujący część pierwszą powieści T. T. Jeża p. t. „Hryhor serdeczny“.

„Czytelnia Polska“ i starannością wydania i taniością należy u nas do wyjątków. I za granicą tańszych wydawnictw nie znajdzie. „Czytelnia Polska“ daje dwa tomy na miesiąc, czyli 24 rocznie o 240 arkuszach druku za bajecznie tanią cenę 6 zł. rocznie, które prenumeratorowie *Słowa Polskiego*, nawet w ratach miesięcznych po 50 ct. składać mogą.

Druga część „Małki Szwarzenkopf“ jeszcze dawniej zapowiadana, jest już gotową. Pani Zapolska dała jej tytuł: „Jojne Firułkes“. Prawo wystawienia tej sztuki w Warszawie nabył od autorki dyrektor Dobrzański, który w swojem „Eldorado“ zeszłego roku grał „Małkę“ sto kilkadziesiąt razy z rzędu. „Jojne Firułkes“ ujrzy światło kinkietów w tegorocznym sezonie teatrzyków ogródkowych w Warszawie.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 15 marca. *Ostdeutsche Rundschau* chwali stanowisko, zajęte przez styryjską i tyrolską wiernokonstytucyjną wielką własność, a czeskiej i morawskiej liberalnej wielkiej własności zarzuca zdradę niemieckiego narodu.

Wiedeń, 15 marca. Thun konferował wczoraj z kilku członkami stronnictwa wiernokonstytucyjnego i stronnictwa środka w Izbie panów. Ostatnimi dniami porozumiewał się hr. Thun z posłami Grossem i Pergeltem, a w ciągu bieżącego tygodnia będzie jeszcze konferował z przewódcami niemieckiego stronnictwa ludowego.

W czwartek odbędą się posiedzenia Klubów: socyalno-demokratycznego i chrześcijańsko-socyalnego, w sobotę niemieckiego stronnictwa postępowego, niemieckiego stronnictwa ludowego i centrum, w niedzielę czeskiej wielkiej własności, katolickiego stronnictwa ludowego i wolnego niemieckiego zjednoczenia. W czwartek odbędzie się także zgromadzenie komitetu wykonawczego prawicy, a w piątek komisyi parlamentarnej.

Wiedeń, 15 marca. Przed południem rozpoczęły w pałacu kardynała Gruschy konferencye pełnego komitetu, wybranego przez konferencye biskupów pod przewodnictwem kardynała Schoenborna.

Praga, 15 marca. *Politik* donosi, — że Jaworski zda w czwartek komitetowi wykonawczemu prawicy sprawę z przebiegu pośredniczących rokowań prezydenta ministrów Thuna z mniejszością w kwestyi kilku formalnych spraw. Lewica objawia ze zrozumiałych powodów małą skłonność do przyjęcia ofiarowanego jej stanowiska w prezydyum. Przyszłość jest tak problematyczną, widoki przywrócenia normalnych stosunków w parlamencie tak małe, — że przyjmując jedną z godności prezydyalnych, — wielkie ponosi się ofiary.

Thun kontynuuje rokowania z parlamentarzystami i osobistościami z poza świata parlamentarnego. Na tych konferencyach roztrząsa się także prawdopodobnie pytanie, co ma nastąpić na wypadek, gdyby obstrukcya przeszkodziła pracy w parlamencie. Wolf postara się, aby tak istotnie było.

Komisya parlamentarna prawicy wysłucha w piątek wniosków komitetu wykonawczego.

Uważają za zupełnie nietrafne doniesienie, że rząd wniesie zaraz na pierwszem posiedzenie przedłożenia ugodowe.

Kanea, 15 marca. Niemiecki okręt wojenny „Oldenburg“ opuszcza w środę Kretę i udaje się do Mesyny.

Wycofano stąd niemiecki oddział wojskowy i ściągnięto sztandar niemiecki z wałów miejskich.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 15 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 15 marca (Giełda południowa). Kredyty austryackie 362·—; Tureckie 56·50; Länderbank 217·—; Kolej państwowa 339·—, Południowa 78·—; Alpiny 151·50; Tytoniowe 132·—. Usposobienie niechętne.

Kurs lwowski:

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127·—	128·10
Za 100 marek	58·50	58·80
20-frankówka	9·50	9·62

Budapeszt. Austr. kredyty 362·20, Węg. pożyczka premiowa 159·50, Węg. bank kredytowy 380·—, Węg. bank eskontowy 255·—, Węg. bank hipoteczny 263 —, Węg. renta koronowa 99·50, Rimamurania 246·50.

Hamburg. Akcye kredytowe 306·40.

Frankfurt. Kredyty 306·75, Staatsbahny 293·50, Lombardy 69·25, Węg. złota renta 103·50, Węg. renta koronowa 100·10, Włoskie 93·40, Harpener —·—, Disconto 204·20.

Londyn. 2¾ procentowe Konsole 111¾, Lombardy 7½, Węgierska renta złota 102·—, austr. złota renta —·—.

Brody, 14. m. Nasz targ zbożowy był w ostatnim czasie bardzo spokojny. Od pewnego czasu prawie nie ma dowozu z Rosyi z powodu, że prawdopodobnie źródła dostawy stamtąd na tutejszy targ zostały już wyczerpane.

Wywóz stąd do Morawii i Śląska jest nieznaczny, a to z powodu niemożebności konkurencyi, z transportami żyta i pszenicy, idących w powyższym kierunku z Saratowa i Syberyi via Granica.

Kupiono tu w ostatnim tygodniu kilka nieznacznych partyj pszenicy dla Galicyi po cenie rub. 6. 70 k. — r. 6. 90 k. transito = (złr. 10. 65 oclone à la rinfuza za 100 kg. ze st. w wagonie tu.) Notowano: rosyjską pszenicę rub. 6·50 — 7·50; żyto rub, 4·35 — 4·80; jęczmień rub. 3·90 — 4·75: groch do zasiewu rub. 4·50 — 4·75; proso rub. 4·10 — 4·50, licząc zą 100. kg. z magazynów kolejowych, albo à la rinfuza. Z towarem galicyjskiej proweniencyi mało transakcyi. Notowano: pszenicę złr. 11.—11·50, żyto złr. 7·50—7·80, groch złr. 7—8 ze stacyi kolejowej Brody.

Rosyjskie ministerstwo skarbu zamierza w najbliższej przyszłości przystąpić do konwersyi wszystkich listów zastawnych i wszystkich prywatnych banków ziemskich.

Podwyższenie premii. Rosyjskie towarzystwa ubezpieczeń toczą między sobą układy o podniesienie premii asekuracyjnej o ⅓. motywując to okolicznością, że kapitały towarzystw, zabezpieczające interesy ubezpieczonych, ulokowane są po większej części w listach zastawnych Szlacheckiego Banku ziemskiego; po konwersyi zaś tych ostatnich listów dochody towarzystw zmniejszyły się o ½%. Wiadomość tę podają gazety petersburskie.

Obrót handlowy morski pomiędzy Tryestem a północną Ameryką rozwija się coraz pomyślniej. Przykład linii „Austro-Americana“, której statki w sezonie 1897—1898 odbywały regularne dwie podróże w miesiącu, obudził ducha przedsiębiorczego w tym kierunku i u innych amatorów. Głównym przedmiotem przewozu była bawełna amerykańska, której w ciągu roku ostatniego importowano około 600.000 centn. metr., czyli dwa razy tyle, co z Indyj brytańskich.

Produkcya wina w Austryi. Urzędowe dane ministerstwa rolnictwa wykazują, iż w roku ubiegłym produkcya wina w Austryi wynosiła zaledwo 2,774.949 hektolitrów, czyli daleko mniej, aniżeli w roku 1896 (3,485.121 hektol.). Stanowi ono zaledwo 75·1 proc. przeciętny z lat 20. Austrya dolna, główna producentka wina, dała zaledwo 48·9 owej przeciętnej. I jakość wina, wskutek braku słońca i licznych deszczów w ciągu roku nie była zadawalniająca.

Prywatna stopa dyskontowa w Londynie podniosła się do 3¼ proc., czyli o ¼ proc. wyżej ponad urzędową stopę dyskonta Banku angielskiego.

Pokłady żelaza odkryto we wsi Skotnica, w pow. Wieluńskim, w gub, Kaliskiej w Królestwie. Pokład rudy leży w głębokości 4 sążni, ma grubości 6 sążni.

Nowe koleje. Gazety wiedeńskie zapewniają, że w ciągu r. 1897 w obu połowach państwa austro-węgierskiego oddano do użytku 1.533 klm. nowych dróg żelaznych, czyli o 225 kilometrów więcej, aniżeli w roku poprzednim. Z tej ilości na Austryę przypada 633·5 klm., i na Węgry 899·9 klm. Najważniejszą z otwartych w Austryi była linia Halicz-Ostrów, na Węgrzech linia Szeklerska.

Górnictwo pruskie zatrudniało w 1896 r. ogółem 344.417 robotników (w tej liczbie 15.168 kobiet i dzieci), których zarobek wynosił 310 milionów marek, czyli 900 m. rocznie na głowę. Czas pracy dla pracujących pod ziemią nie przenosi 10 godzin dziennie, licząc w to wypoczynki, zejście i wyjście.

Drogi żelazne w Rosyi. Do dnia 13 listopada 1897 r. znajdowało się dróg żelaznych w eksploatacyi w ilości 39.703 wiorst, w tem 7.654 z podwójnemi relsami. Pod zarządem ministerstwa komunikacyj pozostawało 35.996 w., ministerstwa wojny (drogà żelazn. zakaspijska) — 1.418 w., reszta dróg (2.289 wiorst) znajduje się w wielk. ks. Finlandzkiem. W posiadaniu rządu było 23.821 wiorst (w tem 6.252 o podwójnych relsach); w eksploatacyj towarzystw dróg żelaznych 12.175 wiorst (w tem 1.382 o podwójnych relsach). Zatwierdzonych do budowy dróg żelaznych było w dniu 13 listopada roku zeszł. 1.229 w., z których 62 w., będą budowane przez zarząd dróg żelaznych rządowych, a 1.167 w., przez towarzystwa dróg żelaznych. W dniu 13 listopada r. z. znajdowało się w toku budowy 11.605 wiorst, w tem rządowych 1.716, pod zarządem dróg żelazn. syberyjskiej 4.450 w. i przez prywatne towarzystwa 5.438 w. Prócz tego znajdowały się w toku budowy w wielkiem księstwie Finlandzkiem 220 wiorst. Niektóre z tych dróg są już obecnie eksploatowane.

Przedsiębiorstwa akcyjne. W drugiej połowie r. z. powstało w Rosyi 84 nowych przedsiębiorstw akcyjnych, których kapitały zakładowe wynoszą ogółem 126,055.000 rs. Z liczby 84 przedsiębiorstw zupełnie nowych jest tylko 34. Są to przeważnie towarzystwa przemysłowe; przemysł metalurgiczny i budowy maszyn grał tu najważniejszą rolę.

Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 15 marca.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 7.969 sztuk świń, między temi 4.562 świń galicyjskich. Ceny za tuczone świnie węgierskie od 53 do 54, za galicyjskie młode świnie od 35 do 45 ct., za kilogram żywej wagi. Tendencya ożywiona.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“
ul. Trzeciego Maja l. 3.
pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.
Przyjechali dnia 14 marca.
Eksc. J. Zaleski, Stanisławów. — W. H. Korytowski, Stanisławów. — M. hr. Poniński, Kraków. — Mira Heller Olszewska, Petersburg. — W. Makomaski. Król. polsk. — Dr. K. Kirchmayer, Kraków. — E. Szancer. Kraków. — Leon Koporindé, Odessa. — Bol. Heller z żoną, Buczacz. — Wm. Gerstmann, Kryg. — Dr. S. Reich, Rzeszów. — A. Karasek, Wiedeń.

Hotel francuski.
Lwów, pl. Maryacki.
W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.
(F. C. Proksch.)
Przyjechali dnia 14 marca.
Ig. Kostyniecki z żoną z Zakopanego. — P. Janicki z Podlisek. — M. Mielnikow z Podwołoczysk. — D. Kęplicz ze Stanisławowa. — P. Gold z Złoczowa. — Rotmistrz Schmid z Żółkwi. — J. Blumen, H. Blau, L. Ressel i R. Baller z Wiednia. — P. Chrzanowski z Kurowic.

Jako pewną lokacyę kapitałow
polecamy
4% Obligacye Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4½% Oblig. kom. Banku kraj.
Obligacye te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i Kantor wymiany.
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz
Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po cenach najkorzystniejszych.
PROMESY
do ciągnienia 1. kwietnia 1898 r.
na
losy cisańskie
po 3 złr. 25 ct. w. a. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 200.000 koron.
Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dni przed ciągnieniem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.
Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. **50.000** i złr. **5.000.**

NADESŁANE.
Dowiedziawszy się, że pewne osoby ze złej woli rozszerzają wieści, jakobym zwijała swoją pracownię, pospieszam zatem **zaprzeczyć stanowczo tej fałszywej pogłosce.** Przeciwnie, pracownię moję rozszerzyłam i dla wygody P. T. Pań zaopatrzę w najświeższe modele i dołożę wszelkich starań, aby doborem nowości, szybkiem i gustownem wykonaniem **po cenach umiarkowanych** odpowiedzieć najwybredniejszym wymaganiom. 714
L. K. Schweizerówny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 14. marca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	płacą	żądają
Renta papierowa maj-listopad	102.40	102.60
luty-sierpień	102.40	102.60
Renta srebrna styczeń-lipiec	102.25	102.45
kwiecień-październik	102.25	102.45
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	163.50	164.50
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	143.50	144.60
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	161.—	161.75
„ „ 1864 po 100 zł..	194.—	195.—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	122.85	123.05
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	102.65	102.85
Renta inwest. austr. 3½% za 200 kor.	93.50	93.70

Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	100.—	100.90
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	121.—	121.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.35	129.35
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	100.10	101.10
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5%	213.50	214.50

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.50	114.50
„ w złocie za 200 zł. 5%	133.—	—.—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	99.50	100.50
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	100.25	101.25
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	100.—	101.—

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.60	121.80
„ kor. 4% „ w wal. kor. za 200 „	99.55	99.75
„ obl. prop. za 100 zł. 4½%	100.85	101.85
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	142.—	142.70
„ poż. premiowa za 100 zł.	159.50	160.50
„ „ „ za 50 zł.	158.50	159.50

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.50	99.50
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.25	103.75
Galic. poż. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 8%	—.—	—.—
Galic. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.65	98.65
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.—	99.—
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	168.60	169.60
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96.—	96.60
Renta włoska za 100 kor. 4%	—.—	—.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	111.65	111.75
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	36.50	37.—
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	57.50	58.—

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	99.10	100.—
„ „ „ obl. pr. z r. 1880 3%	119.65	120.65
„ „ „ „ „ „ 1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.40
„ „ „ los 4%	96.50	96.85
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.20	111.50
„ „ „ „ los. 50 lat 4½%	100.25	101.25
„ „ „ „ 60 lat za 200 koron 4%	96.75	97.25
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.—	97.90
„ „ „ „ 4% los. 41 lat	97.25	98.25
„ „ „ „ 4% stare	97.75	98.25
„ „ „ „ 4% za 200 kor.	96.70	97.30
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4½% 51½ lat zwrotne	101.20	102.20
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.25	103.—
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4½%	100.—	—.—
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	100.40	101.40

Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	93.25	94.25
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	100.—	100.90
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	109.—	110.—
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	109.—	110.—
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.85	99.85

Akcye banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	160.—	160.50
Peszt. banku handl. 500 zł.	1395.—	1399.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	362.15	362.65
Węg. banku kredyt. 200 zł.	379.—	380.—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	751.—	761.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	380.—	384.—
„ dla handlu i przem. 200 zł.	—.—	—.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	217.—	217.75
„ Austro-węg. 600 zł.	925.—	928.—
„ Związk. (Unionbank) 200	300.—	300.50
Czesk. banku związk. 100 zł.	134.—	134.25
Živnostenska banka 100 zł.	129.50	130.50

Akcye przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	214.—	218.—
„ „ „ (akc. zakł.) 200 zł	—.—	—.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3442½	3452½
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	302.—	303.—
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200	196.—	200.
„ państwowych 200 zł. per ult	340.25	340 75
„ południowej 200 per ultimo	77.75	78.50
„ węgier. galicyj. I. 200 zł.	212.—	213.—

Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 509 kor.	—.—	—.—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	152.35	152.85
Praskiego Tow. żelazn. przem. 209	700.—	705.—
Schodnica 500 kor.	560.—	575.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	131.50	132.50
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	183.—	184.—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.75	7.25
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	203.25	204.25
Clary 40 zł. mk.	63.	64.—
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	168.—	173.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	30.—	31.—
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.25	28.25
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.—	24.75
Ofen 40 zł.	66.50	67·50
Palffy 40 zł. mk.	66.15	67.15
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.10	20.50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.—	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.—	29.—
Salma 40 zł. mk.	83.—	83.75
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.75	29.75
St. Genois 40 zł. mk.	79.75	80.75
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—.—	—.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	160.—	164.—
„ m. „ 50 zł. 4%	73.—	76.—
Waldsteina 20 zł. mk.	59.—	62.

Waluty.

Dukat cesarski	5·69	5·71
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	9·53	9·54½
20-markówka	11·75	11·78
Rossyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.75	58.82½
Włoskie banknoty za 100 lir	45·10	45·20
Ruble (za 100 rs.)	127·25	127.75

Berlin, dnia 14. marca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	102.75
„ „ „ 3½ proc.	100.—
„ „ „ 3 proc. Serya A.	92.75
Pozn. listy rentowe 4 proc.	104.—
„ „ „ 3½ proc.	101.
Pozn. obligacye prow. 3½ proc.	—.—
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	92.
Poznańska pożyczka miejska	—.—
Austryackie banknoty	170.—
Austryacka renta srebrna	102.25
Rosyjskie banknoty	216.8
Rosyjskie 4½ proc. listy zastawne	102.5
Listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc.	100.9

Warszawa, dnia 14. marca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.
„ „ „ drobne	99.
Ros. Poż. Prem. z roku 1864	286.
„ „ „ „ 1866	261.
Obl. prem. Banku szlacheckiego	224.
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.6
„ „ „ „ drobne	—.—
„ „ „ miasta Warszawy ser. VII.	101.8
„ „ „ „ 4½ proc.	100.9
Akcye dr. Żel. Warsz. Wied.	—.—

Petersburg, dnia 14. marca.

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	285.—
„ „ „ z r. 1866	260.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	99.
„ „ rosyjskie	152.37½
„ „ kijowskie	100.87½
„ „ wileńskie	100. 7
„ „ charkowskie	100.62½
„ „ chersońskie	—.—
Akcye Banku ziem. besarab.-tauryds.	654.—

29)

NA PODOLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

Ale jak wróciłem do chaty, nic nie mówiłem matce waszej. A jak tylko konie nakarmiłem i wieczerzę zjadłem, zabrałem się i poszedłem do dworu. Znałem dobrze wszystkie pokoje, bo dzieckiem tam często bywałem, a wtenczas nie było jeszcze pana Czeczota, tylko był inny komisarz, który dworu nie pilnował, tak, że powiedziałem służbie: puśćcie mnie na noc do pokoi, a ja wam podziękuję. Dałem trzy cwancygiery, i puścili mnie do ciemnych pokoi. Całkiem ciemno w nich nie było, bo firanek nie pospuszczali, a miesiąc świecił na niebie i zaglądał przez okna. Ale czegoś bardzo straszno było w tych pokojach. Zaszedłem do sali jadalnej, gdzie wisiały obrazy z dziadami moimi, a pomiędzy innemi obraz mojego ojca, obok obrazu tej pani, którą wziął na żonę niesprawiedliwie, a do której się przyznawał jako do sprawiedliwej żony. Tak straszno tam było, żem nie śmiał siąść na żadne krzesło, tylko usiadłem na ziemi przy ścianie i tam nie zasnąłem, tylko patrzałem wciąż na obraz mojego ojca. Ale twarzy nie widziałem, tylko złote ramy świeciły się po księżycu. A zegary chodziły jeszcze wtedy w pokojach, chociaż teraz już dawno postawały i rachowałem jak biły jedną godzinę po drugiej. A jak nic nie było, tak nic nie było.

Aż nareszcie wybiła dwunasta godzina. A ja patrzę, a tu mój ojciec wychodzi ze złotych ram swojego obrazu, na środek pokoju. Stanął koło mnie całkiem taki, jaki był za życia i jaki jest na obrazie i popatrzał na mnie strasznemi oczyma. A, zawołał: Ołekso! Na tobie jest krew brata niewinnie przelana i ty dlatego nigdy nie przyjdziesz do twojej prawdy i nie będziesz patrzał na to, jak twoje dzieci przyjdą do swojej prawdy. Ale niech który z synów twoich mieszka we dworze, a tego będzie wart, i ja sam oddam jemu dwór i majątek. Tylko pamiętaj, abyś się na to nie patrzał, bo poplamisz syna twego krwią, a panowanie jego przyjdzie jemu na zgubę.

Tak powiedział rodzony mój ojciec i zapadł się pod ziemię. A włosy stanęły na mojej głowie jeżem ze strachu i zimny pot oblał mnie całego. Uciekłem z dworu do chaty i położyłem się spać koło matki waszej Warwary.

Kiedy się obudziłem, był już jasny dzień, a matka wasza siedziała koło łóżka i zawodziła. Ja się spytałem: Czego zawodzisz Warwaro?

A ona mi odpowie: Co ty zrobiłeś, Ołekso, z niewinnym bratem twoim i co ci powiedzieli ojciec twój rodzony? Ja już przy tobie żyć nie mogę, ja muszę umrzeć. Pocoś mi to wszystko w nocy mówił? Lepiej było, abym się nie narodziła, jakbym to miała wiedzieć.

A ja nic nie wiedziałem o tem, że jej wszystko opowiedziałem. Tylko mówiłem przez sen, przez dopuszczenie Boże. I już potem wasza matka nie uspokoiła się, tylko marniała i marniała, aż nareszcie położyli ją na ziemi, pożegnała się ze mną i umarła i ponieśli ją na cmentarz.

A Maksym był jeszcze przy piersi i nie wiedziałem, co z nim zrobić. Przyszła wtedy mołodycia, która przed rokiem pochowała młodego męża, a tego samego dnia opłakała dziecinę. I powiedziała mi: Ołekso! piersi mnie bolą od pokarmu, a nie mam już dzieciny, aby ją nakarmić. Dajcie mi waszego Maksyma, abym go karmiła.

Ta mołodycia to była Donia, wasza matka przybrana. Nakarmiła Maksyma i obeszła chatę i gotowała i prała, a ja ją sobie upodobałem, i ożeniłem się z nią, chociaż była biedna. Zaraz procesu zaniechałem i myślałem już o tem tylko, aby dzieci moje były warte aby kiedyś przyszły do prawa swego. Z Donią Bóg dzieci nie dał i mam tylko was dwóch. A robiłem, jakem mógł, abyście byli warci przyjść do prawa waszego. Zrazu myślałem: trzeba, aby się uczyli na panów. I ludzie radzili i ksiądz radził, abym was oddał do szkół i oddałem. Ale potem patrzałem na ciebie i widziałem, żeś tylko trochę podrósł, a zapomniałeś o Bogu i wstydziłeś się ojca twego. Pomyślałem sobie: Uczony nie będzie wart przyjść do prawdy swojej, tylko będzie jeszcze gorszy odemnie. Bo ja mam na sobie grzech Kaina, a on będzie miał grzech Judasza i zaprzeda Pana Boga swego. Ale już ciebie było zapóźno odbierać ze szkół i odebrałem tylko Maksyma, który się jeszcze nie był popsuł.

I teraz patrzę na Maksyma i widzę, że on wart przyjść do prawdy swojej, bo on boi się Pana Boga i ojca szanuje i przybraną matkę i nikogo nie skrzywdzi, tylko nad każdym się pomiłuje.

(C. d. n.).

Kościelne
świece woskowe, paschały, stoczki, kwiaty do świec, **świece Apollo**
poleca najtaniej
fabryka świec
FRYDERYKA 725
SCHUBUTHA
Lwów, Rynek l. 45.

HANDEL 615
LEONARDA SOLECKIEGO
we Lwowie ul. Batorego l. 2.
poleca na post:
Znakomite śledzie mar. sztuka 10 ct.
Bicklingi duże sztuka 7 „
Szproty wędzone ćwierć funta 15 „
Śledzie olbrzymie wędzone sztuka 16 „
Moskale sztuka 3 „
Sardynki puszka 20., 28 i 36 ct.
Kawior astrachański 1. dkgr. 12 „
Bryndza liptawska wyb. pół kl. 32 „
Masło znakomite do potraw pół kl. 52 „
Masło wyborne stołowe pół kilo 68 „
Masło deserowe pół kl. 76 „
Chourut gumółka 8 „
Oraz **wszelkie inne** artykuły spożywcze jak najtaniej.
Biuro ogł. Impressa we Lwowie.

365
ZAKŁAD
DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
B. Bergera
Lwów, Karola Ludwika 5
wykonuje sztuczne **zęby** i szczęki trwałe i tanio.

„Bałłabanówka“
stara, prawdziwa żytnia wódka, bez cukru i bez anyżu, w hygienicznych skutkach wyrównywuje **zupełnie koniak francuski**
poleca 50
Karol Bałłaban
Lwów, ul. Halicka 23.
Pocztą 2 butelki 5 kilogr.
ORZECZENIE.
Na podstawie dochodzeń i badań **chemicznych** poświadczam niniejszem, iż wódka **„Bałłabanówka“** jest **wystałą i oczyszczoną** żytniówką, **wolną od siedogonu** (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, **zdrowym i hygienicznym** napojem gorącym i (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak **prawdziwy koniak.**
Lwów, 10. marca 1891 r.
Dr. Br. Radziszewski m. p.

ODDZIAŁ ROLNICZY
Związku handlowego Kółek rolniczych
w Krakowie, (Pijarska l. 4)
z filią w Rzeszowie (Trzeciego Maja l. 7)
poleca na nadchodzący sezon wiosenny:
NASIONA gospodarskie, warzywne i ogrodowe
Nawozy sztuczne
Maszyny i narzędzia rolnicze
pod gwarancyą najlepszej jakości, po nader przystępnych cenach i pod korzystnemi warunkami spłaty. 579
Cenniki rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie!
ODDZIAŁ ROLNICZY kupuje także **wszelkie nasiona gospodarskie** wyborowej jakości po **najwyższych cenach targowych** i podejmuje się **sprzedaży komisowej nasion** na rynkach krajowych i zagranicznych.

PATENT wszechświatowy.
PODESZWY
z zakładkami asbestowemi.
Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. **nogę** stale utrzymać zdrowo, zapobiega **transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry, odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg** i chroni je zawsze od **zimna i wilgoci**, a po krótkiem noszeniu sprawia **ułatwienie w chodzie** u tego, który nosi obuwie o podeszwach z **patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.**
Cena pary **1** złr. **20** ct. czyli **2 marki.**
Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie. Główny skład w **Budapeszcie. Węgierska fabryka obuwia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest, VI., Espreskertgasse Nr. 35.** 697
Poszukuje się odsprzedających.

W Administracyi
Słowa polskiego
Lwów
ul. Chorążczyzna l. 19.
do nabycia:
Polityka obowiązku. Głos z Warszawy. Broszura wydana nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.
Z Tajnego archiwum. Kartka z dziejów Galicyi, Stanisława Schnür-Pepłowskiego. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.
Mowa posła Szczepanowskiego na posiedzeniu Sejmu 30 grudnia 1896. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 10 ct.
Stronnictwo krakowskie, o styczniowem powstaniu 1863 r. rozprawa w Kole literackim we Lwowię o książce p. Stanisława Koźmiana p.t.: „Rzecz o 1863 r.“ Cena 1 zł. 60 ct.
Wydawnictwo materyałów do historyi powstania 1863-1864. Tomów V, stanowiących każdy osobną całość, po 3 zł. za tom.
Podręcznik dla stowarzyszeń udziałowych, w opracowaniu Narcyza Ulmera i Jakóba Nawrockiego. Cena w oprawie wraz z portem 5 zł. 55 ct., nieoprawny 5 zł. 20 ct.
Dla prenumeratorów
Słowa polskiego
25 % opustu.

KAROL BAYER
Lwów, plac Maryacki l. 9.
poleca swój
handel towarów kolonialnych
dekikatesów, owoców południowych świeżych i konserw, kakao, czekolady, cukru, kawy, herbaty, pieczywek angielskich, świec stearynowych, mydła krochmalu, sinku, francuskich, austryackich, **WIN** węgierskich, hiszpańskich, koniak francuski i węgierski, rum, arak, wódki i likwory porter i piwo angielskie, piwo pilzneńskie bawarskie i lwowskie.
Pokoje do śniadań. — Kuchnia ciepła.
Przyjmuje zamówienia na **śniadania, obiady i kolacye** do domu.

Ces. król. uprzyw.
Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu
Juliusza Mikolascha Następców
Jakóba Sprechera i S-pki
we LWOWIE
poleca stare **wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoût“** na nalewki, tudzież prawdziwy **ocet** spirytusowy. 21
Składy dla miasta: ulica Halicka l. 1. — ul. Kopernika l. 9.

Patent. **PRAKTYCZNA NOWOŚĆ.** Patent.
APARAT do froterowania posadzki
opatentowany we wszystkich państwach Europy i Ameryce. Nieprześcigniony w praktycznej, eleganckiej i silnej budowie usuwa zupełnie nużącą pracę nożnego czyszczenia, łatwy w użyciu, tak, że każde dziewczę naciśnięciem rąk froteruje posadzkę bez żadnego wysiłku.
Zamówienia przyjmuję pod adresem **W. Faranowski** (wynalazca i właściciel patentu) w Podhajcach, **we Lwowie, u p. Alojzego Hübnera, Rynek l. 38.**
Na żądanie wysełam prospekta

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy
4½% Listy hipoteczne
4% Listy hipoteczne koronowe
5% Listy hipoteczne premiowane
4% Listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% Listy banku krajowego
5% Obligacye banku krajowego
4% Pożyczkę krajową
4% Obligacye propinac. i wszelkie renty państwowe.
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.
Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Najlepsze stołowe oliwy!
Pierwszego francuskiego Towarz. przemysłu olejnego L' OLIVE w Nicei i Marsylii, dostarczamy:
Extra Vierge superieure po złr. 95.
Blanquette „ „ 90
Aix najlepsza „ 80
Aix, delikatna słodka I „ 70
Aix „ „ II „ 66
za 100 kilo opłatnie wraz z cłem do wszystkich stacyi kolejowych austryackich. — Zapłata w 2—4 miesiącach. — Zamówienia są wprost z Francyi załatwiane, i zawsze tylko świeży towar, po 25 i 50 kl. się wysyła. —
Generalne zastępstwo L' Olive ma Philipp J. Gaiger, Wien IX I.
Tam także są świeże trufle Perigood. Wysyłka wprost z Perigood w koszach po 2½, 3 do 4 kilo.

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu.
Flaszka 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZ
Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Halicka l. 11., ***Kraków:*** Sukiennice l. 20., ***Czerniowce:*** Rynek l. 2., ***Przemyśl:*** Franciszkańska l. 24

!! Rzadka sposobność !!
Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robótki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem
Jan Dziewoński
Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński et J. Als.
Przedsiębiorswo
komisów i spedycyi
Lwów, pl. Halicki l. 3.
TRANSPORTA
mebli w wyścielanych wozach zamkniętych niewymagających opakowania.
Przeprowadzania w miejscu.
Opakowania mebli, szkła i porcelany. (1
SPEDYCYA
na kolej i z kolei
dwa razy dziennie.
Ceny możliwie najniższe.
Telefon Nr. 537.

Skład czekolady i cukrów deserowych
HENRYKA TRETERA
zaopatrzony w rozmaite nowości. **przeniesiony** zostaje na **plac Maryacki l. 7., róg ul. Kopernika** obok apteki Wgo Mikolascha. 766

Masy i Lakiery
do podłóg
Szczotki do froterowania
poleca
po najumiarkowańszych cenach i w najlepszych jakościach
W. Czopp
najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów
Lwów Żółkiewska 2.
Założony 1843 roku.

Poleca swą
FABRYKĘ
Korków katalońskich
do beczek i butelek
oraz koła korkowe do mielenia prosa
L. J. Malewski
Lwów ul. Ormiańska 12. 353

Farby w kasetkach olejne i akwarelowe, pendzle szczeciowe i włoskowe, paleta oraz wszelkie przybory do wykonań artystycznych poleca **Wincklera Syn**, rynek, 28.

Do wynajęcia pomieszkania w domach Sykstuska 44 i Kraszewskiego 7 (naprzeciw ogrodu pojezuickiego) z 4—7 ewentualnie więcej pokoi, urządzone z komfortem, z wygodami: wodociągi, łazienki, balkony, werandy. 737

Miód panieński dziesięcioletni odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowem i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych. **Jedna flaszka szampańska 1** złr. **10** ct. (dwie flaszki idą na paczkę 5ciokilową). Nabyć można w **Administracyi Bartnika**, Lwów, ul. Łyczakowska 93. 511

Palcie tutki Niemojowskiego
wszędzie do nabycia.

Handel win i delikatesów
Karola Bayera
Plac Maryacki 9.
wydaje *couvert* po **85** ct. od 12-tej do 3-ciej popołudniu.
Menu dnia 16/3.
Zupa neapolitańska, Rostbeuf angielski, Indyk z kompotem. Krem czekoladowy, kawa, ser. Przy tem jak zwykle obiady à la Carte.
Kolacya do 1-szej w nocy.

Długoletni rutynowany buchalter, biegły w języku polskim i niem., ofertuje się P. T. Panom kupcom i przemysłowcom w godzinach popołudniowych. Odpowiedź pod znakami G. 1 na ręce administracyi „Słowa polskiego“.

Pomocnik z handlu korzennego, lub śniadaniowego z kilkunastoletnią praktyką pozostający w zajęciu poszukuje posady od 15-ego Maja. Łaskawe zgłoszenia: J. B. przez grzeczność skład płócien Korczyńskich Stanisławów. 784

Kamienica wielka nowa do zamiany za grunta lub realność mniejszą na prowincyi albo we Lwowie. Poste-restante S. C. H. Lwów. 783

Międzynarodowe
S. Dzbański inżynier
Rządowo upoważnione
Biuro Patentowe
i techniczne
Lwów 14. Akademicka 14.

Poszukuje się panny uzdolnionej w kroju i szyciu sukien. Rynek 41. II. piętro.

Elegancko umeblowane pokoje do najęcia. Rynek 41 II. piętro 786

NA SPRZEDAŻ kamienica w śródmieściu, niosąca wysoką rentę. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość: kancelarya adw. Lisiewiczów, Lwów, ul. Kościuszki 16. 522

Pomieszkania do wynajęcia: ulica Gołębia l. 7. **cztery** pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża, **trzy** pokoje, przedpokój, kuchnia zaraz, a od 1-go kwietnia całe pierwsze piętro z wodociągami i komfortem urządzone. 761

Kamienica w śródmieściu z ogrodem, z komfortem urządzona, przynosząca netto 9% z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość: kantor „Słowa“ Pasaż Hausmana 9.

Pomieszkania z komfortem urządzone przy ulicy Badenich, blisko ogrodu miejskiego i IV. gimnazyum zaraz do wynajęcia. 642

CERATY
w wielkim wyborze dywany, chodniki, kapy, portyery, materye na meble, wszelkie obicia powozowe i sukna poleca najtaniej
STEFANIA WYSZYNSKA
Lwów Kopernika 16.

Bydło zarodowe krajowo-oldenburskie z powodu zmiany gospodarstwa, tak krowy, jak jałownik do sprzedania z wolnej ręki. — Zarząd dóbr **Felsztyn**, koło Chyrowa.

1000 korcy kartofli Andersony (szczególnie dobry gatunek do jedzenia) częściowo lub w całej partyi do sprzedania. Zarząd dóbr **Felsztyn**, koło Chyrowa. 777

Znakomite **tutki cygaretowe** nieklejone poleca Pierwsza krajowa fabryka „**Heleny**“ w Przyłbicach, 1000 sztuk 1 zł. i wyżej, 5.000 sztuk posyła franco.

Faeton półkryty, mało używany, tanio do sprzedania. Ul. Kopernika 3. 765

Lekcye **szermierki** na pałasze i florety. Warunki bardzo przystępne. — Bliższe szczegóły ul. Batorego l. 32 pierwsze piętro, każdego dnia od godz. 4 do 6. 619

Zwyż **100** gatunków cukrów i herbatników do wyboru
po cenach następujących:
1/2 klg. **cukrów deserowych** (pomadek) nadziewanych, najlepszej jakości w 40 gat.. **1** złr.
1/2 klg. **czekoladek** nadziewanych różnemi pomadkami, masami, kremami. itp. . **1·20**
1/2 klg. **owoców** kandyzowanych, jak franc. **1·20**
1/2 klg. **karmelkow** nadziewanych niezrównanej dobroci, 30 smaków tylko . . **50** ct.
Herbatniki, znakomitość jeszcze nie bywała we Lwowie 1/2 klg. . . . . **80** ct.
Za opakowanie na prowincyę nic nie liczę.
Przyjmuję zamówienia na torty wszelkiego rodzaju i najlepszej jakości.
Dziękuję moim Wielce Szanownym odbiorcom za łaskawe uznanie i zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom
z szacunkiem
Jan Höflinger
Właściciel fabryki cukrów i herbatników.
Lwów **Teatralna 8.** (plac św. Ducha).

Wielki wybór
artykułów chirurgicznych i hygienicznych gumowych.
Hegary kompletne i składowe części do tychże.
Prześcieradła gumowe na metry i dopasowane.
Worki na lód gumowe.
Rozpylacze gumowe.
Wstrzykawki gumowe dla dzieci.
Flaszki do karmienia dzieci.
Aparaty dr. Soschletą do sterelizowania mleka.
Poduszki gum. dla chorych.
Flaszki dla chorych.
Wata Brunsa odczyszczona itp.
polecają
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, Hetmańska 4.

HANDEL
Płócien i bielizny
Jana Riedla
we Lwowie

poleca najtaniej własnego wyrobu
koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3·—
Koszule z przodami oikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2·75 i 3·—
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfertowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.
KALESONY
po ct. 90. zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4·— i 4·80.
Chustki płócienne tuzin zł. 2·50.
Prawdziwe Saskie
skarpetki, pończochy
dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z pzowincyi wykonulą się najstaranniej.
na żądanie szczegółowe cenniki. 52

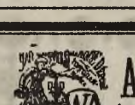
AMATOROM
herbat rosyjskich
poleca się — znany handel Władysława ADAMOWICZA **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem w cenie za złr. 1·20, 1·40, 2·50 i 3·50 za funt. Cennik gratis. 8

100 Cetnarów
KAWY
najszlachetniejszej jakości
poleca handel
Karola Bałłabana
we Lwowie.
Łaskawe zlecenia z prowincyi wysełam odwrotną pocztą franco, w woreczkach 4 3/4 klg.

Firma **WIKTOR BERGER** Lwów, Akademicka 8.
Pierwszy w kraju **bezpośrednio fabryczny** skład
ROWERÓW

Steyr Swift fabryk państwowych, **Cereseeul** „grande luxe“ amerykańskie, **George Richard** „marque royale“ francuskie, **Prenner Helical** angielskie.
Ceny ściśle fabryczne, najumiarkowańsze lecz stałe. — **Wybór**; zwyż 100 maszyn na składzie. — **Gwarancya** na **dwa** sezony. — **Cenniki** bezpłatnie. — **Własny warsztat fachowy reparacyjny** i szkoła jazdy. 780
Poszukuje się zastępców na prowincyi za stosowną prowizyą.

50.000.000
sadzonek leśnych wszystkich gatunków drzew krajowych.
500.000
drzew parkowych, krzewów ozdobnych i owocowych, tudzież roślin pnących trwałych.
NASIONA LEŚNE poleca po najniższych cenach **katalogi** ilustrowane opłatnie.
Leśnictwo Zassów pod Czarną 778
o. p. Zassów.

!!! Najpraktyczniejsza Nowość !!!
Żadne zagraniczne oszukaństwo.
Krajowy, galicyjski wynalazek i staranny krajowy wyrób. Opatentowany we wszytkich europejskich państwach i Ameryce:
Faranowskiego Aparat do froterowania podłóg
jest praktycznym i niezbędnym sprzętem domowym i nie powinien też w żadnym domu brakować. — Prospekta na żądanie darmo i opłacono.
Skład u 754
Alojzego Hübnera
LWÓW — Rynek l. 38.

OSTRZEŻENIE.
Przekonawszy się, że kilku szynkarzy tutejszych napełnia nasze fiaszki, zaopatrzone marką ochronną, jakiemś lichem piwem i sprzedają je konsumentom jako nasz wyrób, ostrzegamy niniejszem tych panów, że w przyszłości o każdym takim fakcie zawiadomimy c. k. Sąd karny, a nazwiska ich publicznie ogłosimy.
Zarazem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że nasze piwo oryginalne, pod kontrolą w browarze napełniane, sprzedaje się w butelkach z wyciśniętym napisem, „Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów“, który to napis znajduje się także wraz z protokołowaną marką ochronną na korkach kapslach i opaskach.
Flaszki w ten sposób niezaopatrzone raczy Szanowna P. T. Publiczność odrzucać jako fałszowane.
Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

1898
Mauthnerowe nasiona.

Zasiew: Dla zimy i pierwszego potrzebu wiosennego a jakoteż letniego, jak tylko mróz z ziemi wystąpił.
Odległość: Rzędami z odstępami 25 ctm.
Grunt: Jaki kolwiek.

MAUTHNERA
SŁAWNE NASIONA
jarzyn i kwiatów
w pakietach zamkniętych, urzędownie strzeżonych, zaopatrzonych sądownie upoważnioną
marką ochronną „**Niedźwiedź**“
oddane są w komis wszystkim większym handlom towarów mieszanych w Austryi względnie Galicyi.
W każdej miejscowości znajduje się w skiepie, któremu sprzedaż nasion została oddaną, szafka, zawierająca 80 gatunków najbardziej używanych nasion. Jako **świeże i prawdziwe** nasiona **Edmunda MAUTHNERA, Budapest, ul. Andrassego l. 23** należy uważać tylko takie, które są w oryginalnych pakietach zamkniętych, zaopatrzonych powyższą marką ochronną **„Niedźwiedź“** z roku 1898 i nazwiskiem **Mauthnera**. Przyjmuję zgłoszenia na składy komisowe mych nasion z miejscowości, w których takowych jeszcze nie ma. 555
Naśladownictwo zastrzeżone.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego.